

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerogatywa miesięczna „Głosu Polskiego” z wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” -- Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe w P. K. O.
 Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 groszy, strona 5 szpalt
 Nekrologi 30 " " " "
 Nadesłane po tekście 30 " " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

REWOLUCJA NA LITWIE

przeszła w krwawe walki wrogich wojsk Centrala starego rządu w Mariampolu. -- Teror trwa. -- Umowa z Sowietami będzie utrzymana. -- Stosunek do Polski bez zmiany. -- Polska nie myśli o interwencji zbrojnej

GDANSK, 20.12. (PAT). „Baltische Presse” donosi, że wiadomości o położeniu na Litwie, które nadeszły w ciągu dnia dzisiejszego i wczorajszego są zupełnie sprzeczne. Według wszelkich danych położenie na Litwie nie zostało wyjaśnione. Dawny rząd socjalistyczno-ludowy posiada wielu zwolenników, którzy dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą radykalni prawnicy, posiadający silne oparcie w armii. Centrum tej grupy jest w Mariampolu.

Wczoraj obiegły w Kownie wiadomości o poważnych walkach między rewolucjonizowanymi wojskami, a pułkami wiernymi dawnemu rządowi, maszerującymi z Mariampolu. Dwaj ministrowie obalonego rządu, spraw wewnętrznych i wojny, którym udało się zbiec z Kowna, przebywają w Mariampolu, gdzie organizują akcję urzędowo-rządową Smetony i Valdemarasa.

Pogranicze na linii Mariampol - Wilkowsk miało się opowiedzieć za dawnym rządem. Podobne wiadomości nadchodzą z innych garnizonów.

Druga grupa przeciwników rządu Smetona rekrutuje się ze zwolenników zbliżenia do Rosji i komunistów. Silny ruch komunistyczny ujawnia się w Szawlach.

GDANSK, 20.12. (PAT). „Baltische Presse” donosi z Kłajpedy: Tutejsze koła polityczne uważają nowy gabinet litewski za sprzyjający Niemcom. Również wyrażane jest w kołach politycznych przekonanie, że nowy rząd będzie starał się uniknąć wszystkiego, co mogło wtrącić kraj w zewnętrzno-polityczne zawikłania.

Garnizon kłajpedzki podporządkował się rządowi Valdemarasa.

Inne pisma gdańskie stwierdzają na podstawie uzyskanych informacji, że położenie na Litwie jest w dalszym ciągu niewyjaśnione i że część wojsk litewskich przeciwstawia się rządowi Valdemarasa, podejmując marsz na Kowno. Władza rządu Valdemarasa w istocie ograniczenia się do Kowna i jego okolic, na prowincji zaś wojska są wierne dawnemu rządowi.

Program Valdemarasa

BERLIN, 20.12. (Pat). „Berliner Tageblatt” podaje tekst rozmowy, jaką miał premier Valdemaras z publicystą włoskim Schustrem. Premier oświadczył, że nowy gabinet dążyć będzie do legalizowania przewrotu i nadania rządowi pełnego autorytetu, do przywrócenia porządku oraz spraralizowania zabiegów komunistycznych, a wreszcie do rozproszenia obaw zagranicy co do możliwości komplikacji zewnętrzno-politycznych.

Nowy rząd dąży do wszelkich starań, aby stosunki z zagranicą umocnić i ułożyć pożyte z sąsiedami w sposób pokojowy.

WILNO, 20.12. (PAT). Według doniesień z Rygi, premier Valdemaras oświadczył korespondentowi „Jaunakas Zinas”, że o ile chodzi o stosunek do Rosji sowieckiej, to ratyfikowany już traktat sowiecko-litewski pozostanie w mocy i będzie szanowany. Rokowania podjęte z polecenia z dawnego rządu będą prowadzone, a zobowiązania gospodarcze przyjęte, o ile warunki ich możliwe będą do przyjęcia. Żądanych zmian w stosunku do Polski nie należy przewidzieć, ponieważ pomiędzy Polską a Litwą stosunki wogóle nie istnieją, a nawiązanie nie leży w mocy Litwy. Wszyscy wiedzą, w czym tkwi główna przeszkoda. Rozstrzygnięcie tej kwestji siłą jest niemożliwe i do tego rodzaju rozstrzygnięcia Litwa się nie ucieknie. Inicjatywa leży więc w ręku Polski. Nowy rząd powita życzliwie kroki ze strony Polski w kierunku zlikwidowania konfliktu i ustanowienia przyjaznych stosunków.

Ten sam korespondent uzyskał wywiad z Pliechawiczusem, który m. in. odnośnie spraw Polski oświadczył, że wojsko na demarkacyjnej granicy nie porzuci swych postaw i przeciwdziałać będzie ofensywnie, o ile taka nastąpi ze strony Polski.

List Smetony

WILNO, 20.12. (Tel. własny „Głosu Polskiego”).

Pismo „Rytas” w dniu 18 b. m. ogłasza list mjr. Pliechawiczusa do Smetony. Mjr. Pliechawiczus motywuje konieczność wystąpienia armji i prosi Smetonę o zajęcia stanowiska naczelnika państwa.

W tym samym numerze ogłoszono pismo Smetony. Smetona konstatuje, że z wielką boleścią przeczytał adresowane do niego pismo. Wszyscy dziś wiedzą o zgubnej działalności poprzedniego rządu. Smetonę sam uprzedzał Pliechawiczus o niebezpieczeństwach, do których prowadzi podobna polityka. Na te uprzedzenia Pliechawiczus nie zwracał wcale uwagi. Smetona wyraża zgodę na przyjęcie stanowiska naczelnika państwa z ręk armji. Ten postępek będzie zajmował do tego czasu, dopóki naród litewski się nie wypowie.

Dalsze masowe aresztowanie Polaków

KOWNO, 20.12. (Tel. własny „Głosu Polskiego”). Nowy rząd aresztuje w dalszym ciągu mnóstwo wybitnych przywódców lewicy oraz mniejszości narodowych. Szczególną uwagę zwraca się na mniej-

szości polskie. Polacy są masowo aresztowani i osadzeni w więzieniu. Również w kołach zbliżonych do komunistycznej partji aresztowano licznych przedstawicieli. Tak samo aresztuje się masowo socjalistów i ludowców.

Czy sejm pozostanie?

RYGA, 20 grudnia. (Pat). Według wiadomości, nadeszłych z Kowna, najaktualniejszą nadal jest kwestja losu obecnego sejmku. Przy puszczeniu, że, o ile socjal-demokraci i Landininkowie odmówią udziału w pracach sejmku, będzie on rozwiązany, jednakże w litewskich kołach politycznych uważają za możliwe, że Landininkowie wezmą udział w pracy obecnego sejmku, co pozwoliłoby na utrzymanie go w dotychczasowym składzie.

Kto dowodzi

WILNO, 20 grudnia. (Pat). Były minister wojny Papeczkis został zwolniony z aresztu. Generał Żukowski pozostaje nadal na stanowisku generalnego inspektora.

Komendantem miasta Kowna jest obecnie płk. Kuczas, który zajmował to stanowisko jeszcze przed przewrotem. Na prowincji władza spoczywa w rękach komendantów lokalnych garnizonów.

Sirzelanina do bandytów?

WILNO, 20 grudnia. (Pat). Odnosząc do wiadomości, otrzymanych wczoraj wieczorem z Kowna o sirzelaninie, która była słyszana w mieście i okolicy komunikują z Rygi, iż wiadomości powyższe są o tyle prawdziwe, że policja kowieńska usiłowała aresztować kilku bandytów, którzy zamknęli się w jednym z hoteli i stawili zacięty opór, tak, iż policja zmuszona była użyć broni palnej. Incydent został podobno całkowicie zlikwidowany.

Czy Niemcy uznali

BERLIN, 20.12. (Pat). „Tägliche Rundschau” zaprzecza jakoby nowy rząd litewski nie miał być uznany przez Niemcy. Poseł niemiecki w oczekiwaniu dalszych wypadków do tej pory bawi w Kownie. Dotychczasowe wiadomości oficjalnie nie dają podstaw do przypuszczenia, jakoby konflikt na Litwie powstał w związku z motywami natury zewnętrzno-politycznej.

Z Kłajpedy donosi „Tägliche Rundschau”, że rząd kowieński podjął już rokowania z blokiem litewskiej frakcji mniejszościowej oraz z partją chłopską, w czym udało się mu pozyskać obie grupy sejmowe dla przyszłej koalicji rządowej.

Separatyzm w Kłajpedzie?

WILNO, 20 grudnia. (Pat). Jak donoszą z Rygi, kursują tam pogłoski o zamierzonych ruchach separatystycznych w Kłajpedzie.

W związku z tem dokonano tam podobno szeregu aresztowań wśród nacjonalistów niemieckich, jednakże informacje te są mało prawdopodobne, a to przede wszystkim dlatego, że pułk litewski, stacjonujący w Kłajpedzie, zajął odrazu po przewrocie stanowisko przychylnie wobec nowego rządu, obsadzając niezwłocznie komendanturę i gmachy państwowe.



Uwięziony prezydent Grinius

Bezpodstawne plotki o pogotowiu wojennym Polski

RYGA, 20 grudnia. (Pat). W dniu dzisiejszym litewski sztab generalny ogłosił komunikat, stwierdzający, że w całym kraju panuje spokój. Równocześnie komunikat ten głosi, że wzdłuż granicy polsko-litewskiej nie zauważono po stronie polskiej żadnych przygotowań, któreby pozwalały oczekiwać wrogich w stosunku do Litwy wystąpień.

WIEDEN, 20 grudnia. (Pat). „Neue Freie Presse” zamieszcza z poinformowanych kół polskich zaprzeczenie wiadomości, jakoby ze strony Polski nastąpiło przesunięcie wojsk w kierunku granicy litewskiej.

Wiadomości te -- pisze dziennik --

nik -- są fałszywe, podobnie jak i wiadomości z czasów zawarcia traktatu sowiecko-litewskiego. Wówczas również mówiono o przygotowaniach wojennych, jako też o rzekomej wzburzeniu opinii publicznej w Polsce.

W rzeczywistości rząd polski zajął stanowisko spokojne i wycekujące. Bieg wypadków usprawnił w zupełności to stanowisko. Dziś, kiedy zamach stanu na Litwie jest raczej reakcją przeciwko traktatowi litewsko-rosyjskiemu, stanowisko Polski będzie również spokojne i wstrzeźliwe, jak wówczas. Zajścia w Kownie nie przyniosą zatem zmiany w stosunku Polski do Litwy i nie dadzą żadnego powodu do zaniepokojenia.

Cło wywozowe na zboże w celu zwalczania drożyzny w kraju

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dowiadujemy się, że spór pomiędzy min. Moraczewskim a min. Niezabytowskim w sprawie cel wywozowych na zboże został rozstrzygnięty przez premiera na rzecz min. Moraczewskiego.

Minister rolnictwa, według źródłowych informacji, zaciągniętych przez nas, zgadza się na wprowadzenie cel wywozowych na zboże,

które powstrzymać mają bezstanie wzrastającą i powiększającą się drożyznę cen zboża na rynku wewnętrznym.

Do 1 stycznia

Ceny obniżone na wszelkie PERFUMY i KOSMETYKĘ

Perfumeria „KOSMOS”
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 60.

Baronowie węglowi uporczywie odmawiają górnikom podwyżki

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dowiadujemy się, że w związku z uchwałą komisji arbitrażowej w Katowicach, która, jak wiadomo, uchwaliła podwyżkę dla robotników przemysłu węglowego, cynkowego i żelaznego, niezadowolone tej uchwałą sfery przemysłowe górnośląskie podały rekurs do ministra pracy.

Oymisja rządu Rzeszy



Kancelarz dr. Wirth



Minister Stresemann

„SEJMU WCALE NIEMA“

Delegacji urzędniczej, która przybyła do sejmu w sprawie podwyżek, przywódca Piasta odpowiedział: panowie, żądać pomocy od sejmu, ale sejm wcale niema. My tylko udajemy sejm wobec faktycznej dyktatury.

Trzeba przyznać, że Witos trafnie określił położenie i sprecyzował je bez dyplomatycznych eufemizmów. Tem trudniej zrozumieć, dlaczego po tak trafnej diagnozie, klub Witos'a, jak i cały sejm, nie

może z tej diagnozy wyprowadzić prostej i naturalnej konkluzji.

Grupy poselskie sejm udają? Może im cisnąć w oczy zarzuty, że uprawiają ten niezaszczytny sport dla uratowania djet poselskich, lecz byłby to zarzut jednostronny. Oprócz bowiem djet odgrywają tu rolę rachuby polityki partyjnej — zresztą dość marnej i krótkowzrocznej.

Wszystkie partie liczą się z wi-

dokami przyszłych wyborów, a czując swą słabość wewnętrzną, pragną uzyskać poparcie tej największej sily, jaką po przewrocie majowym okazał się rząd zwycięskiego marszałka. Szanse wyborcze łączą się z tą czy inną ordynacją wyborczą. Współzawodniczące partie rachują, że zdołają trafić do rządu i uzyskać jego poparcie (lub tolerancję) na rzecz wysuwanej ordynacji wyborczej. Partie dawnej Chjeny pragnęłyby przysto-

sować ordynację do widoków i interesów klas uprzywilejowanych, a więc ograniczyć prawo głosowania przez jawne uposiedzenie warstw ludowych, tudzież mniejszości narodowych. P. P. S. tak zagustowała w obecnym systemie wyborczym z zapieczetowaniem ciała ustawodawczego na przeciąg całej kadencji, że nie chce żadnych zmian i oświadcza się za dotychczasową ordynacją. Jej pragnienie najłatwiej jest rządowi zaspokoić, gdyż wystarcza w danej kwestji nic nie robić i wyrzec się własnej inicjatywy. I Piast ma swą ordynację wyborczą i swe dezyderaty konstytucyjne co do sejmu i administracji państwowej.

W tych zabiegach o zjednanie dla swych widoków i projektów wszechwładnego superarbitra, partie sejmowe — zarówno prawicowe jak i lewicowe zapominają, że sła ich musi pozostać fikcją, o ile nie spoczywa w masach ludności i w ich żywym poparciu. Oglądając się na rząd, na jego mechaniczne poparcie, partie sejmowe wybijają się resztek swej realnej sily, aby na miejsce jej otrzymać efektywną fikcję. I ta złudna nadzieja każe partjom zostawać w gmachu przy ulicy Wiejskiej i kontynuować marną egzystencję sejmu.

I na tem opiera się niegodna i kompromitująca komedia udawania, do której przyznał się szczerze przywódca jednego z największych klubów sejmowych i twórca paru głośnych koalicji. Dzisiaj ten sztuka mistrz i czarodziej, umiejący robić rząd z niczego, oznajmia nagle bez ogródek: sejm wcale niema. Odczuwa się pewną wdzięczność dla przywódcy Piasta za jego otwarte wyznanie w czasie, kiedy za wszystkich stron slychać szept, że dzisiaj nie czas urządzać wybory, że za wszelką cenę trzeba utrzymać obecny sejm ze wszystkimi jego ułomnościami i ciemnymi stronami.

Dlaczego dzisiaj „nie czas“, niepodobna odgadnąć, łatwo natomiast zrozumieć, że jest to teoria bardzo dogodna dla tych, którzy nie chcą się rozstawać z djetami, którzy nawet z upadku sejmu i z własnej pozycji sejmowej jeszcze próbują wycisnąć dla siebie krótko trwałe korzyści partyjne.

Sejm przestał być de facto władzą prawodawczą, przestał również być najwyższym ośrodkiem powagi i opinii politycznej dla kraju. Jego funkcja polega dzisiaj na zajmowaniu gmachu przy ul. Wiejskiej i na zapobieganiu temu, iżby tam nie zastało inne, lepsze przedstawicielstwo.

Wiadomo, że tę rolę ponizającą wskazał sejmowi rząd majowy, lecz nie mógłby tego osiągnąć bez zgody i czynnego współdziałania samego sejmu. Już czas zrozumieć, że stał obecną obciąża nie tylko zbiórą odpowiedzialności sejmu, lecz także odpowiedzialność każdej grupy partyjnej osobną, a nawet każdego posła. Sejm mógłby się sam rozwiązać własną uchwałą, a mogłyby go do tego zmusić oddzielne partie, gdyby na serio gotowe były położyć kres nędznej komedji, którą podkreślił Witos. Gdy przyjdzie do uzdrowienia opinii kraju, będzie ona umiała należycie ocenić postawę dzisiejszych partji sejmowych i prawdziwą ich rolę w owej komedji... opinia ta wyda niezawodnie orzeczenie, że każda partja, która, po stwierdzeniu sytuacji, nie wycofała się z sejmu, jest odpowiedzialna za jego upadek i za ponizenie godności przedstawicielstwa narodowego.

J. Mazurek

Albańska kość niezgody
Ostrze sporu włosko-japońskiego

Białogród, w grudniu.

Konflikt dyplomatyczny między Włochami a Jugosławją dotychczas jeszcze nie jest załagodzony. Tem nie mniej jest rzeczą pewną, że między Jugosławją a Włochami nie dojdzie w najbliższym czasie do konfliktu zbrojnego. Nie dojdzie do niego dlatego, że obydwa państwa są w swym sporze o Albanję zupełnie izolowane, nie mogą liczyć na poparcie któregośkolwiek z mocarstw europejskich, oraz dlatego, że odpowiedzialność, jaka spadła by na rządy obu państw, jest zbyt wielka, by mogły się one zdecydować na wywołanie wojny.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że we wzajemnych stosunkach włosko-jugosłowiańskich, nastąpić miało odprężenie. Wręcz przeciwnie, zarówno sfery oficjalne, jak i całe społeczeństwo jugosłowiańskie domagają się przedłożenia całej tej sprawy lidze narodów celem anulowania paktu albańsko-włoskiego.

Rozgorczenie wśród ludności jugosłowiańskiej jest tem większe, że niedawno wyszły na jaw nieznane dotychczas szczegóły, dotyczące potajemnych rokowań dyplomatycznych Achmeda beg Zogu. Między innymi społeczeństwo jugosłowiańskie dowiedziało się, że dyktator Albanji proponował w swym czasie Jugosławji podpisanie traktatu z Albanją, która ponadto miała przyłączyć się do małej ententy. Dyplomacja białogrodzka odrzuciła jednak propozycję Achmeda beg Zogu wychodząc z założenia, iż podpisanie paktu jugosłowiańsko-albańskiego byłoby ze strony Jugosławji czynem nielegalnym wobec Włoch. Tem większe było więc oburzenie Jugosławji, kie-

dy dowiedziało się, że Achmed beg Zogu zwrócił się z podobną propozycją do Włoch, które, nie licząc się bynajmniej z Jugosławją, z którą łączą je węzły przyjaźni, zawarły z Albanją przwierzcie.

Minister dr. Ninczicz nie obojętnie już swego urzędu to też dalszy przebieg konfliktu dyplomatycznego zależy jest w wysokim stopniu od osoby przyszłego ministra spraw zagranicznych. Powszechnie panuje tu przekonanie, że następcą dr. Ninczicza będzie znany finansista białogrodzki, i wybitny członek stronnictwa demokratycznego, dr. Marinkowicz.

Sądzi się, że nowy minister dążyć będzie przedewszystkiem do tego, by wzajemne stosunki włosko-jugosłowiańskie nadal kształtowały się jak najprawniej, tem niemniej zdaje się być rzeczą pewną, że druga część konwencji ne-tuńskich nie będzie przedłożona skłupszczyźnie do ratyfikacji. Co zaś do pierwszej części konwencji która została przed kilku miesiącami przez parlament jugosłowiański ratyfikowana, panuje tu przekonanie, że konwencja ta również nie będzie wprowadzona w życie.

Jugosławją dążyć będzie prawdopodobnie do oparcia swej polityki zagranicznej na innych mocarstwach europejskich. Polityka Ninczicza, dążąca do nawiązania jak najściślejszych stosunków z Włochami, ustąpi teraz miejsca nowemu kursowi politycznemu, którego cechą zasadniczą będzie ścisła współpraca z Francją i nawiązanie stosunków z Rosją sowiecką.

Opinia jugosłowiańska śledzi uważnie nastroje, panujące w innych państwach bałkańskich w związku z ostatnimi wydarzeniami. Z za-

dowoleniem stwierdza prasa jugosłowiańska, że opinia bułgarska nie traktuje konfliktu jugosłowiańsko-włoskiego wyłącznie z punktu widzenia swych własnych interesów, lecz uznaje, że spotęgowanie się wpływów włoskich w Albanji jest wielkim niebezpieczeństwem dla wszystkich narodów bałkańskich. W Białogrodzie pogląd ten wywołał jaknajlepsze wrześnie, a w pewnych kołach wskazuje się w związku z tem na zwrot w dotychczasowej polityce Bułgarii.

Wiele miejsca poświęca ostatnim wydarzeniom na Bałkanie również prasa grecka. Znamienny artykuł w tej kwestji zamieścił w tych dniach b. minister Rendis na łamach dziennika „Eleftron Typos“. Rendis przypomina, między innymi, że Chamberlain wysunął swego czasu w Genewie projekt podziału Albanji na trzy swery a mianowicie: na sferę wpływów włoskich jugosłowiańskich i greckich. Propozycja ta nie spotkała się jednak z uznaniem Jugosławji która nie widzi powodów, dla których miałoby się ograniczać niepodległość Albanji.

Obecny konflikt włosko-jugosłowiański jest niewątpliwie zapowiedzią zaciętej walki dyplomatycznej, jaką stoczą między sobą mocarstwa europejskie, by zapewnić sobie największe wpływy na półwyspie bałkańskim. Sytuacja państwa bałkańskiego, broniącego dzielnie zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich“, jest dlatego bardzo ciężka. Jeśli Jugosławji uda się wyjść z walki tej zwycięsko to będzie to niewątpliwie jeden z największych sukcesów, jakim kiedykolwiek mogła się poszczycić dyplomacja międzynarodowa.

Jednolity system asekuracji socjalnych
stworzy nowa ustawa, reformująca dotychczasowe ustawodawstwo społeczne

Ministerstwo pracy i opieki społecznej występuje w czasie najbliższym z inicjatywą w kierunku ustawowej reformy ubezpieczeń społecznych. Ministerstwo nie zadawała się ulepszeniem pewnych tylko działań ubezpieczeń społecznych w pewnych tylko dziedzinach, lecz

zmięrza ku zasadniczej i wszechstronnej, a równoczesnej reformie wszystkich gałęzi ubezpieczeń społecznych

w całym państwie polskim. Tem samym stają się nieaktualnymi wszystkie projekty nowelizacji ustaw w zakresie poszczególnych dziedzin ubezpieczeń społecznych (między innymi ubezpieczenia od wypadków).

Rozporządzenie prezjdynta Rzeczypospolitej ujednolitałoby zakres ubezpieczeń społecznych wszystkich dzielnic Polski, przyczem wprowadziłoby w całej Polsce pewne działy ubezpieczeń spo-

łecznych, obowiązujące dotąd tylko w niektórych jej dzielnicach i co zatem idzie

zrównałoby związane z nimi obciążenia socjalne produkcji, usuwając ničem rzeczowo niesprawiedliwe różnice, istniejące dotąd między ciężarami socjalnymi produkcji w poszczególnych dzielnicach.

Rozporządzenie objęłoby ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa oraz ubezpieczenie na wypadek niezdolności zarobkowania i śmierci (przyczem przez ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania należy rozumieć również ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych).

Łącząc te wszystkie działy ubezpieczeń społecznych w jednolite rozporządzenie nie związałoby ich w jedną całość mechanicznie tylko, formalnie ponieważ jednocześnie scalony by je w

jeden wielki system asekuracji socjalnej,

co z kolei umożliwiłoby bardzo poważne oszczędności finansowe. Systemowi ubezpieczeń społecznych opartemu na powyższem rozporządzeniu przyswiecałaby zasada możliwie największych świadczeń kosztem najmniejszych ciężarów. Tylko tak pojęta reforma ustawodawcza zakresu ubezpieczeń społecznych uprzyściplaby szerokim masom pracującym korzyści całokształtu ubezpieczeń społecznych przy bardzo tylko nieznacznem podwyższeniu świadczeń socjalnych w jednych dzielnicach (Małopolska, b. zabór rosiewski), a nawet zmniejszeniu ich w dzielnicach innych (Górny Śląsk, b. zabór druski).

Stwierdzić przytem należy, że projekt powyższego rozporządzenia nawiązuje do ostatnich zdobyczy nauki i zseranicznej praktyki w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Sprawa posła Serebrennikowa i afera księgarń Rossica

Wśród członków kolonii rosyjskiej w Warszawie, zarówno obywateli polskich, narodowości rosyjskiej jak i emigrantów, wielkie zainteresowanie wywołuje sprawa posła Serebrennikowa, jedynego reprezentanta mniejszości rosyjskiej w sejmie. Przed tygodniem ukazał się w piśmie „Za Swobodu“ list jednego z emigrantów rosyjskich p. Kozłowski, który owolując się na ogłoszenia socjetyckiego wydawnictwa państwowego w Moskwie zarzucił firmie księgarskiej „Rossica“ w Warszawie, założonej przez emigrantów rosyjskich, pozostawanie w stosunkach handlowych z wspomnianym wydawnictwem, oraz objęcie funkcji reprezentacji tego wydawnictwa w Polsce. W odpowiedzi na list p. Kozłowski ukazał się w „Za Swobodu“ list posła Serebrennikowa który oświadczył że księgarń „Rossica“ przeszła w swoim czasie z rąk emigrantów rosyjskich do rąk polskich narodowości rosyjskiej oraz, że nowi właściciele tem nie widzą powodów, dla których nie miałby pozostać w stosunkach handlowych z sowieckim wydawnictwem państwowem. Rozporządzenia wydanych w Rosji wiejskiej książek uważa p. Serebrennikow za szerzenie kultury rosyjskiej w Polsce.

Treść listu posła Serebrennikowa wywołuje wśród emigrantów rosyjskich w Warszawie oraz w organizacjach mniejszości rosyjskiej, ozele których poseł Serebrennikow pozostaje, różne komentarze. Grupa demokratyczna emigrantów rosyjskich w Polsce wyraziła polewanie z powodu stanowiska, zajętego przez jedynego rosjanina w sejmie polskim. (Rps)

P. P. S. zgłasza opozycję nie przeciwko marsz. Piłsudskiemu lecz przeciwko monarchistycznym i reakcyjnym żywiolom w rządzie

Bezwzględna walka z obozem wielkiej Polski

W dniu wczorajszym zakończyły się dwudniowe obrady rady naczelnej PPS. Obrady te zakończyły następujące uchwały polityczne:

Rada naczelna PPS przyjmuje do wiadomości uchwałę C. K. W. o zajęciu stanowiska opozycyjnego, powziętą naskutek kierunku dotychczasowego polityki gospodarczej rządu, oraz pewnych aktów, zwróconych przeciwko zasadom demokracji politycznej.

Rada naczelna PPS stwierdza, iż opozycja PPS zdążyła nie do obalenia premiera marszałka Piłsudskiego, lecz do rekonstrukcji jego gabinetu przez usunięcie zeń żywiolów monarchistycznych i reakcyjnych do zmiany kierunku polityki gospodarczej w myśl żądań klasy pracującej i do zmiany polityki wewnętrznej w szczególności wobec mniejszości narodowych.

Zmienione w przyszłości stanowisko rządu spotka się w PPS z rzeczową oceną.

Rada naczelna PPS., stwierdzając zupełną solidarność klasowego ruchu zawodowego i PPS., poleca CKW. i organizacjom partyjnym, aby dążyły nadal z całą energią do skupienia dokoła PPS najszerzych mas robotniczych i pracowniczych.

Rada naczelna PPS uznaje powstanie t. zw. „Obozu Wielkiej Polski” za próbę organizowania faszyzmu w Polsce i oświadcza, że

klasa robotnicza przeciwstawi się wszelkimi środkami i z całą bezwzględnością wszelkim poczynaniom obozu, który zmierza w myśl deklaracji jego przywódców do faszystowskiego przewrotu.

Rada naczelna PPS stwierdza, że próby odrodzenia reakcji naro-

dowo - demokratycznej w formie już wyraźnie faszystowskiej skłonić muszą klasę robotniczą do porozumienia tem ściślejszego ze stronnictwami demokracji włościańskiej i miejskiej.

Po przerwie rada naczelna omawiała sprawę organizacji partyjnej.

Sensacyjne włamanie Kasiarzy do Banku Depozytowego w Warszawie

300 tysięcy dolarów nietknięte. — Splądrowanie 2 safesów. — Precyzyjny podkop na 200 mtr. — Aresztowanie podejrzanych

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj około południa rozeszła się po stolicy wieść o sensacyjnym włamaniu się kasiarzy do skarbu Banku dyskontowego warszawskiego przy ulicy Fredry nr. 8. Sensacja była tak wielka, że około godz. 7 wieczorem ukazały się na mieście dodatki nadzwyczajne.

Przebieg włamania i jego wyniki, jak dowiadujemy się, są następujące.

Wczoraj o godz. 9 zrana kasjer Banku dyskontowego, otwierając pierwsze drzwi skarbcza, stwierdził że dzwonek alarmowy nie działa.

Drugich drzwi skarbcza kasjer już nie mógł otworzyć. Wezwani przedstawiciele urzędu śledczego i

fachowcy z fabryki kas pancernych Roberta Bohte pracowali do godz. 3-ej po południu i dopiero z pomocą specjalnego aparatu topiącego ogniowatwałe drzwi, z krat żelaznych włamano.

Wówczas przedstawiciele dyrekcji i urzędu śledczego stwierdzili, że główny skarbiec, zawierający 300 tysięcy dolarów, został nietknięty, natomiast w dziale safesów rozbito dwie kasetki, przy czem na podłodze skarbcza leżały różne walory i akcje.

Przeprowadzone dalej śledztwo stwierdziło, iż kasiarze wdarli się do skarbcza przez precyzyjnie wykonany tunel, przeprowadzony z domu przy ulicy Niecałej. W domu tym przed trze-

Amerykański głos sumienia Manifest 40 profesorów w sprawie długów

NOWY JORK, 20 grudnia (Pat) 40 profesorów uniwersytetu Columbia ogłosiło manifest, stwierdzając, że Stany Zjednoczone nie zdają sobie dostatecznie sprawy z wysiłków, czynionych przez Europę dla utworzenia pokoju i zalecają Stanom Zjednoczonym zmianę stanowiska w sprawie wiarygodności europejskich i spowodowanie zwołania konferencji międzynarodowej, która zajęłaby się powtórnie rozważaniem problemu długów wojennych i oszkodowań oraz związa-

polityki handlowej i przemysłowej przy czem wykonywanie planu Dawes'a nie powinno być przerwane.

Autorzy manifestu podkreślają, że wojna europejska była również wojną Ameryki i że Stany Zjednoczone nie uświadamiają sobie dostatecznie wartości materialnych i moralnych, jakie Ameryka uzyskała od sprzymierzonych w zamian za pomoc im udzieloną. Formuła o zdolności płatniczej dłużników jest niesprawiedliwa.

Dotychczasowe uregulowanie długów wojennych przedstawia nieznaczne korzyści dla podatnika amerykańskiego, a nieprzejednane stanowisko Stanów Zjednoczonych wywołało w Europie niebezpieczne oddźwięki.

Zgon Ericsona

SZTOKHOLM, 20 grudnia (Pat) Pod Sztokholmem zmarł L. M. Ericson, ojciec światowego przemysłu telefonicznego, w wieku lat 80.

Pogrzeb Marii Mickiewiczowej

PARYŻ, 20 grudnia. (Pat). — Dzisiaj rano odbył się pogrzeb Marii Mickiewiczowej wdowy po św. p. Władysławie Mickiewiczu. Na pogrzebie obecny był ambasador Chłapowski z małżonką, personel ambasady i konsulatu, bawiacy obecnie w Paryżu pos. Thugutt oraz przedstawiciele kolonii polskiej.

Zwłoki złożono w grobach rodzinnych na cmentarzu Montmorency. Nad grobem przemawiał Hieronimko oraz prof. Zygmunt Zaleski.

Powrót zwycieskich jeźdźców polskich



Przybyłych do Warszawy z Ameryki zwycięskich jeźdźców: majora Toczka, rtm. Królikiewicza i por. Szoslandę przyjmowano na dworcu entuzjastycznie.

— 000 —

Nieprawdziwe pogłoski o pożyczce zagranicznej

W ostatnich dniach ukazyją się w prasie notatki o pożyczkach zagranicznych dla Polski, w których podawana jest suma ewentualnej pożyczki, oraz wymienione są grupy finansowe, z którymi rząd rzekomo prowadzi pertraktacje, a ponadto kolportowane są pogłoski o

rzekomem wydzierzawieniu monopolu spirytusowego, względnie tytoniowego.

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że wiadomości, zawarte w tych pogłoskach, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

gdy jesteś
niezdecydowany

jaki podarek ofiarować na najbliższe święta, wybierz Twój z pewnością padnie na „4711”, a dasz tem do wód dobrego smaku.

Przy kupnie zwracać baczną uwagę na markę ochronną „4711” (etykieta niebiesko-złota). Wyrabiana od r. 1792 według własnego oryginalnego przepisu zawsze tej samej niedoścignionej jakości.

No. 4711. Eau de Cologne

alnv zastępca na Rzeczpospolitą Polską Zygyrd Bochn er. Dziedzice.

Zdemaskowanie milionowej afery na szkodę państwa polskiego

Głuche wieści o ciemnej aferze

Od pewnego czasu w sferach bliżej interesujących się tajemnicami wielkich interesów, poczęto mówić o pewnej mającej się dokonać wielkiej milionowej transakcji z naszym rządem. Według tych wieści, rząd miał zamiar nabyć na własność zdrojowisko Druskieniki. Bezpośrednio po tych wieściach poczęły jednakże obiegić zgola inne wiadomości, a mianowicie, ustalające, że w tow. akc. zdrojowisk druskienickich natrafiono na ślady wielkiej, idącej w miliony, afery.

Wczorajszy „Przegląd Wieczorny” przyniósł już pierwsze o tej aferze szczegóły. Stanowią one wszakże zaledwie cząstkę, tego, co jest istotą tej wielkiej afery.

„Korzystaj z chwili”

Oto w r. 1919. t. j. wtedy, gdy państwo musiało ofiarą krwi żołnierza wytyczać granicę Polski, gdy sprawa ta najistotniejsza dla bytu nar dowego tak pochłaniała wszystkie siły, że było niemożliwym kontrolowanie innych spraw, wtedy to grupa spekulacyjna umyślnie wykorzystanie momentu i przeprowadzenie kapitalnego „biznesu” ze zdrojowiskiem druskienickim. „Biznesmani” skorzystali tu z nieobecności większości akcjonariuszów Druskieniki i z dziwnej pobłażliwości niektórych przedstawicieli władzy dla szalbierstw, dokonywanych z akcjami różnych przedsiębiorstw.

Jak zagarnięto cudzą własność?

Przedwojenni akcjonariusze tow. druskienickiego blisko 90 proc. swych akcji mieli bądź za tawionych bądź zdeponowanych w bankach Rosji centralnej. Zawierucha wielkiej wojny wymioła z kraju właścicieli tych akcji. Powędrowali w głąb Rosji, gdzie potem najwidoczniej wśród przewrótów i rewolucji poginęli, przyszczalnie tak samo, jak i ich akcje druskienickie. W kraju, po odzyskaniu naszej niepodległości, można było podobno naliczyć zaledwie 10 proc. faktycznych akcjonariuszów akc. tow. zdrojowisk druskienickich. O tym stanie rzeczy wiedziało dobrze kilku „biznesmanów”, zdających sobie niezaprzeczalnie także sprawę z tego, że podobna sytuacja dawała rządowi polskiemu pełne prawo wejścia w posiadanie zdrojowiska druskienickich. Wystarczyło wtedy bowiem rządowi bądź zabezpieczyć należycie, bądź skupić prawa po-

zostałych nielicznych akcjonariuszów, a Druskieniki stałyby się własnością państwa.

Ale, jak zaznaczyliśmy, państwo zajęte ważniejszymi sprawami, nie zajęło się Druskienikami i oto stała się rzecz niesłychana. To, do czego miało wyłącznie prawo państwo — to zagarnęło kilku „biznesmanów”. Zabezpieczyli oni prawa nielicznych rzeczywistych akcjonariuszów — sami zaś posiadając się jakimiś sposobami, dającymi im możność reprezentowania praw większości, przepadali bez wieści akcjonariuszów — weszli w posiadanie Druskienik pod firmą oczywiście akcyjnego towarzystwa.

Przeprowadzwszy następnie u nieważnienie dawnych akcji, weszli już potem w posiadanie formalnych nowych akcji — a korzystając w parę lat po wszystkim z poplecznictwa wpływowych osobistości, zaczęli się ugruntu wywać w Druskienikach na dobre. Rzeczono na niezbytne inwestycje uzyskali 260 tysięcy dolarów pożyczki zagranicznej.

„Wielki szlem”

Nie syci zysków z tak prowadzonej gry z państwem, „biznesmani” postanowili zażądać wielkiego szlema. Skoro udało się, jak mniemali, raz wyrwać państwu prawa jednych Druskienik, to trzeba z kolei rzeczą spróbować czy nie uda się przypadkiem skłonić państwa, by te swoje wydarte mu prawa nabył teraz za bańkę, za 1 000 000 dolarów czyli 9 000 000 zł.

Gra warta świeczki.

Rozmaitymi też sposobami doprowadzono do tego, że istotnie niedawno nawiązane zostały wstępne pertraktacje. „Biznesmani” zapewniali, że majątek ich, po za wszystkim, składa się także z większości wód, w Druskienikach. Dla sprawdzenia tego stanu rzeczy, wyjechała już nawet specjalna delegacja ministerialna.

WYSILEK PIANISTY.

Berlińska „Die Welt” donosi, że pewien kompozytor niemiecki postanowił określić ciężar wysiłku, dokonywanego przez pianistę. Pracę jednego palca, naciśniętego „pianissimo” klawisz, ocenil on na minimum 110 gramów. Ostatnia etiuda Chopina — es minor — zawiera utępi, który trwa dwie minuty i pięć sekund, „wazy” przeto 3.130 kg. „Marsz pogrzebowy” zaś posiada urywek o skali wszystkich odcieni — od pianissimo do fortissimo, — którego odc granie w przeciągu półtory minuty, wymaga wysiłku, równającego się 384 kg. Czy wyliczenia tego rodzaju mają oznaczać zapowiedź koncertów, dawanych „na wagę”?

Zdemaskowanie

Na szczęście cała afera została w porę zdemaskowana.

Starosta Grudziński, a za nim inni, poczynili cały szereg rewelacji: w rezultacie sprawa przeszła w ręce władz prokuratorskich.

Śledztwo będzie musiało wszystkie te, obliczone na wielką szkodę państwa, machinacje wydożyć na światło dzienne i doprowadzić do tego, by szalbierczo zagarnięte przez spekulację Druskieniki oddane zostały państwu na którego ciele toczyło się do niedawna tyłu pasożytyw

Krawaty i psy d'Annuzia

D'Annunzio posiada, jak twierdzą jego biografowie, dwie wielkie namiętności: manję kolekcjonowania krawatów i miłość do psiej rasy. Z istniejących o jego zbiorach krawatowych monografi do wiadujemy się, że ten barwny szereg garderoby męskiej był kiedyś przed laty jego deską zbawienia od bankructwa, gdy bowiem liczni wierzyciele znakomitego piosarza zagrozili mu ogłoszeniem upadłości, wówczas tysiączne jego adoratorki nabyły krawaty d'Annuzia, płacąc za nie „amatorskie” ceny, co pozwoliło mu uregulować długi. Pałac jego we Florencji wypełniony jest psami wszelkich ras, głównie jednak ogarami, które były powodem głównego procesu, zakończonego w tych dniach. Przed kilku miesiącami psy na

codziennej przechadzce zadusiły parę kur, stratę tę bezzwłocznie wynagrodził bardzo sówicie poeta; wypadek powtórzył się nazajutrz z tym samym epilogiem. Gdy jednak kury poczęły systematycznie padać ofiarą psiej namiętności myśliwskiej, wówczas wezwane przez d'Annuzia władze policyjne stwierdziły, że okoliczni właściciele urządzili sobie z tego zyskowy proceder. Znakomity autor „Giocondy” wziął wobec tego „na kiel” i zamknął pugilares, co tak rozgniewało jednego z właścicieli kur, że tytułem represji zastrzelił psa. Sąd uwzględnił skargę d'Annuzia i skazał hodowcę kur na znaczną grzywnę, która, w myśl życzenia poszkodowanego, zasiliła fundusze towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Otchłań zepsucia i nędzy

pod sowieckim sztandarem

Wstrzasająca opowieść wysłannika rządu polskiego, który sześć lat spędził w państwie trędowatych

Po sześcioltnim pobycie w Rosji powrócił do kraju p. Stanisław Centkiewicz, członek delegacji polskiej w mieszanych komisjach rekonwalescencyjnej i specjalnej w Moskwie.

Dzięki wyjątkowemu stanowisku i związanej z nim pewnej swobodzie ruchów, mógł p. Centkiewicz zaobserwować więcej, niż wielu innych cudzoziemców zjawiających się w państwie krwawych władców.

Delegacje zagraniczne — jak zdawał relację w Warszawie pan Centkiewicz — przyjeżdżające do Rosji bolszewickiej, oglądały tylko te rzeczy, na które pozwolił im patrzeć sowieccy urzędnicy.

Wszelki kontakt z miejscową ludnością jest wykluczony. Goście otaczają stale urzędników czerezwyczajki. Jednym ze sposobów uniemożliwienia cudzoziemcom obserwacji jest stałe aranżowanie zabaw.

Sposobu tego doświadczył na sobie sekretarz angielskiej partii pracy Cook, który po likwidacji strajku górników świeżo przybył do Rosji na zjazd związków zawodowych. Po przyjeździe do Sławiańska, gdzie miał zwiedzić tamtejsze fabryki, został tak spity, że przespał dwa dni przeznaczone na zapoznanie się z warunkami, w jakich pracują sowieccy robotnicy.

W więzieniach pokazuje się tylko cele i zw. pokazowe. Rolę więźniów stale odgrywiają w tym wypadku przebrani urzędnicy „czeki”

To też wrażenia, jakie wywoła z Rosji goście zagraniczni, są bardzo dalekie od stanu faktycznego.

Warunki życia codziennego w Rosji są przygnębiające. Najwięcej daje się odczuwać brak manufaktury. Ceny materiałów sprowadzanych z zagranicy, dochodzą do olbrzymich sum. Płaci się 30 dolarów za metr.

Chłopi nie mogą nic w mieście kupić, nic też nie dowożą.

Dawno zapomniane u nas wojenne „ogonki” przed sklepami żywnościowymi w Rosji odżyły. Tłuszcze i kasze należą do rzeczy wykwinnych. Jajka są wydzielane po 5 sztuk na osobę na przeciąg tygodnia. Jedynym produktem, znajdującym się na rynku w większych ilościach, są jabłka, które jako psujące się, chłoptwo zwozi masowo.

Ludzie, prowadzący szeroki tryb życia, czyli jedzący lepiej od ogółu obywateli są pod różnymi pozorami wysiedlani na prowincję.

Prawo to nie dotyczy jednak komunistów.

Robotnik sowiecki nie zna 8-godzinnego dnia pracy.

Wyzyskiwany przez fabryczne dyrekcje komunistyczne, zarabia zaledwie tyle, by nie umrzeć z głodu. Czarny chleb i gorąca woda są bardzo często jedynym posiłkiem robotniczej rodziny.

Warunków mieszkaniowych w jakich żyje sowiecki obywatel nie spotyka się na całym świecie. Brak jakiegokolwiek inicjatywy w kierunku budowy nowych domów lub naprawy starych, wywołał olbrzymi głód mieszkaniowy.

Mieszkania wciąż jeszcze podlegają rekwizycji. Przeciętnie w jednym średnim pokoju lokuje się około 16 osób nieznających się wzajemnie, prostoprostu zebranych na

urzędzie mieszkaniowym. Meble w czasie snu są zawieszane na ścianach. Na podłogach zaś śpią pokotem obywatela komunistycznego „raju”.

W walce z kościołem i religią sowieci posługują się przeważnie młodzieżą. Parodie obrzędów religijnych są stałym widowiskiem.

Wszystkie miasta Rosji żyją dzisiaj pod groźbą chuliganstwa. Bandy wyrostków, złożone z chłopców i dziewcząt, terroryzują całe dzielnice. Przeszło 70 proc. tych chuliganów jest chorych wenerycznie. Brak wychowania i wszelkiej opieki moralnej doprowadza do zajść wprost potwornych.

Rabunek pod groźbą ugrzyzienia i zarażenia jest pierwszą z brzozy ilustracją stanu moralnego dzisiejszej Rosji.

Członkinie żeńskiego związku komunistycznego w Rostowie do-wieczniawszy się, że jedna z pośród nich jest uczciwą, wydały ją na pastwę chuliganów, którzy szambiwszy swą ofiarę, oblali ją smołą.

Charakterystycznym jest fakt, że wszystkie nauczycielki są obowiązane do zgłaszania się raz w miesiącu w policji sanitarno-obywatelskiej, celem zbadania. Akcja ta ma zapobiec zarażeniu dzieci.

Zyjąc w tak okrutnych warunkach, większość ludności w Rosji marzy o ratunku i szuka go w Polsce.

Osoba Piłsudskiego w przeciwieństwie do sfer rządzących, jest wśród ludności bardzo popularna. Wiara, że Piłsudski w razie wojny oswoodzi Rosję od krwawego bolszewizmu, jest zwłaszcza wśród chłopstwa bardzo rozpowszechniona.



DZIŚ, i dni następnych!

Najwspanialsze arcydzieło filmowe

NĘDZNICZY

Victora HUGO w nowej wersji filmowej

Szlagier nad Szlagierami!

W ROLE GŁÓWNYCH:

GABRIEL GABRIO
(Jean Valjean)

SANDRA MILOWANOW
(Fantina i Kozetta)

JAN TOULOUT
(Javert)

PAUL JORGE
(Biskup Myriel)

G. SAILLARD
(Thenardier)

Reżyserował: HENRYK TESCOURT. Kierownik artystyczny: LOUIS NALPAS. Wytwórnia: CINE FRANCE FILMS.

Passé-Partout i biletu ulgowe ważne od dnia 27 b. m.

Początek p. przedstawień o godz. 8, 7.30 i 6 wiecz.



Pan Czju-Wej-Jusz przyjeżdża do Łodzi

W najbliższych dniach przyjadą do Łodzi przedstawiciele komisji technicznej kolei wschodnio-chińskiej celem zwiedzenia miejscowych fabryk włókienniczych.

Delegacja przyjeżdża w osobach pp. inż. Władysława Ławrowa i Czju-Wej-Jusz i zabawi w Łodzi kilka dni. (b)

Gwiazdka najbiedniejszej dziatwy Maleństwa otrzymają ciepłe ubranka

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, wydział opieki społecznej, pragnąc przysiąc z pomocą biednej dziatwie znajdującej się w ochronkach, rozpozyczy rozdawnictwo kompletów odzieży (bielizna, sukienka, palto-cik i kapelusik) następującym ochronkom, subsydjowanym przez magistrat m. Łodzi:

- 1) ochronie bałuckiej wydano 200 kompletów,
- 2) I ochronie mariawickiej — 35,
- 3) II ochronie mariawickiej — 20 kompletów,
- 4) III ochronie mariawickiej — 50 kompletów,
- 5) ochronie im. ks. Szmidla — 120 kompletów,
- 6) ochronie „Nasze Wyzwolenie” — 29 kompletów,
- 7) ochronie I ochroniska dla dzieci wyznania mojżeszowego — 36 kompletów,
- 8) ochronie im. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny 23 komplety,
- 9) II ochronie Łódzkiego Chrześcijańskiego T-wa Dobroczyńców — 40 kompletów,
- 10) III ochronie Łódzkiego Chrześcijańskiego T-wa Dobroczyńców — 53 komplety,
- 11) ochronie im. św. Stanisława Kostki — 14 kompletów.

Tor saneczkowy w parku Poniatowskiego

Magistrat — wzorem lat ubiegłych otwiera w dniu dzisiejszym tor saneczkowy w parku im. J. Poniatowskiego. Bilety wejścia wynoszą 50 gr. dla dorosłych i 30 gr. dla dzieci i młodzieży. Sympatyczna i zdrowa rozrywka znajdzie niewątpliwie zwolenników.

Walki wśród marjawitów o kościół spowodowały zbrojne starcie z policją

Na ławie oskarżonych zasiadło 31 osób. Sad wezwał 160 świadków

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym rozpoczęła się nader sensacyjna sprawa na tle walk religijnych między wyznawcami obrządku łacińskiego, a marjawitami w Zgierzu.

Sprawa ta, wskutek wielkiej liczby oskarżonych (31), oraz świadków około 160, obliczona jest na przeciąg trzech dni.

Rozprawom przewodniczy sędzia Arnold, w asystencji sędziów Wileckiego i Kurczyńskiego.

Oskarża prokurator Mandecki. Bronią: mec. Kobylński oraz mec. Julian Dreszer z Warszawy.

Po zaprzysiężeniu świadków sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

W Zgierzu, pow. łódzkiego istnieje parafia wyznania staro-katolickiego, mariawitów, w której od roku 1900 proboszczem jest ks. Józef Pagowski. Parafia ta nosi nazwę: „Parafia mariawicka Przenajświętszego Sakramentu w Zgierzu”

Budynek, wybudowany przez ks. Pagowskiego stanowił jego własność.

ROZŁAM.

W dniu 14 stycznia 1923 r. ks. Pagowski ogłosił publicznie parafianom w Zgierzu o odotąpieniu biskupa mariawickiego, Jana Kowalskiego od pierwotnych zasad mariawickich.

Ks. Pagowski pozostł wierny zasadom mariawickim, zatrzymując stanowisko proboszcza w Zgierzu, gdyż biskup mariawicki nie posiadał ingerencji w stosunku do duchowieństwa parafialnego.

Kwestia zmiany proboszcza należy do ogólnego zebrania parafian, którzy sami wyznaczają i usuwają proboszczów.

NAPAD NA KOŚCIÓŁ.

W dniu 15 stycznia 1923 r. biskup mariawicki, Gołębiowski, ks. Józef Gromulski i inni księża z obcymi parafianami oraz z nieliczną garstką parafian zgierskich przybyli do kościoła mariawickiego w Zgierzu podczas „nieszporów”, odprawianych przez ks. Ludwika Rytyla, Ks. Rytyla, odprawiającego

modły, usunęli, a parafjan oraz ks. Pagowskiego, pobili.

Od tego czasu datuje się rozłam wśród parafjan mariawitów zgierskich, z których część pozostała przy Pagowskim a reszta, w liczbie kilkuset, przy biskupie Kowalskim.

Od tego też czasu pomiędzy wspomnianymi dwiema parafiami trwa nienawiść, która bardzo często przeobrażała się w wzajemne bójki i t. d.

Na dwa tygodnie przed świętem Bożego Narodzenia w roku 1923 do Zgierza przyjechał ks. Antoni Tułaba, który ze zwolennikami biskupa Kowalskiego w kilku miejscach odbywał naraady.

Pagowski oraz jego zwolennicy, obawiając się, ażeby zwolennicy Kowalskiego nie opanowali kościoła strzegli go przez specjalnych wartowników, dniami i nocą.

NOCNY SZTURM.

Też w nocy, pomiędzy godziną 4 a 5 nad ranem, wartownicy zauważyli że kościół otaczają mężczyźni, stronnicy biskupa Kowalskiego, którzy zaczęli rabować drzwi siekierami wybić szybę, poczem jeden z nich, niejakie Kazimierz Figurski, wyrabawszy okna nad ołtarzem, wtargnął do kościoła, krzyżując „Chodźcie, tu niema nikogo.”

Miał on w ręku siekiere; za nim weszli niejacy Wł. Rutkowski, Jan Wiczak, St. Siatkowski, Julian Wleczak, Marcin Turek, Michał Krakowiak, Szczepan Figurski i inni.

Przybyli oświadczyli wartownikom, że są „honorową policją” i ich aresztują, poczem zaprowadzili ich do pomieszczenia kaplicznego, gdzie jeden z napastników Kazimierz Figurski, uderzył niejakiego Galanta kamieniem w piersi i głowę.

Napastnicy domagali się od Galanta kluczy. Gdy ten odmówił, rozpoczęła się walka na kamienie i kiję.

Przybyła w pokaźnej liczbie policja, nie była w stanie uspokoić bijących się, gdyż s awiali oni zacięty zbrojny opór. Dopiero spro-

wadzony oddział policji konnej z trudem rozpraszal wzburzony tłum po stoczeniu z nim formalnej bitwy.

Kilku awanturników aresztowano.

Awantury mariawitów trwały od rana aż do południa.

ODSIECZ POLICYJNA.

Miejsowa policja, widząc, że sama rady dć nie może, wezwała pomocy z Łodzi.

Wkrótce na miejsce przybył komendant P. P. na powiat łódzki wraz z p. sulkami, który przywrócił porządek.

W kilku godzinach udał się komendant Ryszkowski do kościoła, zapukał we drzwi, w imieniu prawa wezwał zamkniętych w kościele do opuszczenia i opuszczenia kościoła.

Odpowiedzią były obelgi i śmiech. Wobec tego sprowadzono słuszarza i s ołtarza, którzy przystąpili do otwierania drzwi kościoła.

Po wyrabaniu desek przez otwór posypali się na policjantów cegły i kamienie. Poraniony został komisarz Ryszkowski, oraz dzieciec policjantów. Policja była zmuszona siłą wejść do kościoła, i wszystkich uczestników rozruchów odprowadzono do komisariatu w Zgierzu.

AKT OSKARŻENIA.

Urząd prokuratorski oskarżał uczestników napadu na kościół w dniu 23 stycznia 1923 roku, że wspólnie działając przyjęli kierowniczy udział w zbiorowisku publicznem pod wpływem pobudek wyliczkich z nienawiści religijnej.

1) uszkodzili cudze mienie, a mianowicie wyrabali okna w budynku kościelnym mariawickim;

2) dokonali gwałtu na osobach dozorców teże budowlę;

3) podżegli tłum do utworzenia coraz większego zbiorowiska publicznego;

4) stawiali opór policji, za pomocą gwałtu na osobach i groźby w celu niedopuszczenia władzy do prawnego wykonania obowiązku służbowego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia,

który zawiera 29 stron, sad przystępuje do badania oskarżonych, których podzielono na trzy grupy.

Do pierwszej należa ci którzy z Michałem Krakowskim na czele wtargnęli do kościoła, zatarasowali drzwi wejściowe i stawiali policji czynny opór. Do drugiej grupy należa ci, którzy znajdowali się wewnątrz budynku i pomagali mariawitom zamkniętym w kościele. Do trzeciej grupy wreszcie należa ci, którzy w taki lub inny sposób stawali opór policji podczas rozpraszania tłumy.

Oskarżenia nie przyznają się do stawiania czynnego oporu policji, wyśmiewać, że na miejscu wypadku znaleźli się na skutek alarmu.

POKRZYWDZONY KSIĄDZ

Głównym świadkiem oraz powodem cywilnym w tej sprawie jest ks. Pagowski, który w zeznaniu swem stwierdza że mariawici byli oddawna przygotowani przez swe duchowieństwo z okolic Łodzi i Zgierza i innych miast do odebrania kościoła i w tym celu jeden z księży mariawickich, Mutawa spowiada zamachowców i udzielał błogosławieństwa jak na śmierć.

Następnie ks. Pagowski potwierdza swe zeznania złożone u sędziego śledczego.

TO NIEMPRYZWOICIE.

Podczas zeznań księdza zachodzi śmieszny incydent oto jeden z oskarżonych Krakowiak pokazuje język księdzu, który zwraca na to uwagę sądu. Sad nakazuje wóznemu, aby uważał na zachowanie oskarżonych.

W końcu świadek zaznacza, że podczas rozruchów skradziono Najświętszy Sakrament.

Najistotniejsze znaczenie dla sprawy mają zeznania komisarza Ryszkowskiego, który zeznaje że pierwszy został ugodzony cegłą i tylko z trudem zdołał utrzymać swoich podkomendnych do użycie broni.

Ogółem było rannych 11 policjantów. Na tem zakończono obrady dnia wczorajszego i zarządzo przerwę do dziś, godz. 9 rano.

B. E. S.

Miasto nie odniosło korzyści z odstąpienia władzom państwowym terenów pod budowę dworca na polesiu widzewskim

W dniu wczorajszym obradowały połączone komisje rady miejskiej: skarbowo - budżetowa oraz kom. do spraw ogólnych nad tranzakcją z dyrekcją kolei państwowych w przedmiocie przekazania przez miasto terenów na Polesiu widzewskim wzamian za uzyskanie od rządu kompleksu terenów pomiędzy ulicą Składową i Węglową w okolicy dworca Łódź Fabryczna. — Tranzakcja ta miała na celu umożliwienie zarządowi miejskiemu regulację ulic w tej okolicy, zatarasowanej składami węgla i magazynami kolei oraz budowę linii tramwajowych przez ulicę Kilińskiego do gmachu poczty po zburzeniu mostu kolejowego.

W związku z rozpoczęciem prac przy budowie dworca na Polesiu oraz w celu ustalenia stanu prawnego wyłoniła się konieczność za stwierdzenia odnośnego protokołu odbiorczego. Sprawę tę rozpatrywała komisja skarbowa już w ub. tygodniu, przyczem po referacie radcy prawnego magistratu adw. Żelazowskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której szereg mówców wysunął zastrzeżenia i wątpliwości.

Umowa ta miała bowiem przynieść miastu poważne doraźne korzyści pod postacią opróżnienia terenów po składach, które umożliwiłyby cotą normalizację ruchu na tej przestrzeni.

Obecnie okazuje się, iż wieś składów znajduje się na terenach, stanowiących własność prywatną.

Tereny te, będzie więc miasto mogło uzyskać po dłuższym okresie czasu, i to dopiero po ich wywłaszczeniu. Z drugiej strony nie został osiągnięty inny doraźny cel, jaki miasto skłonił między innymi do zawarcia tej tranzakcji.

Chodziło o zatrudnienie pokaźnej liczby bezrobotnych przy budowie nowego dworca na Polesiu widzewskim; niedostateczne kredyty rządowe przyczyniły się natomiast do powolnego tempa tych robót i zatrudnienia minimalnej ilości robotników. Wobec tych wątpliwości połączone komisje radzieckie postanowiły decyzję ostateczną w tej sprawie przekazać do rozstrzygnięcia dzisiejszemu posiedzeniu plenarnemu rady miejskiej, wśród której ożonk. panuje opinia o niekorzystnej dla miasta tranzakcji z rządem. (E)

10 procent podwyżki żądają pracownicy teatralni

W sobotę w nocy odbyło się zebranie pracowników teatralnych, na którym omawiano całokształt postulatów poprawy bytu.

W dyskusji podkreślono, że obowiązująca obecnie pomiędzy pracownikami teatralnymi, a dyrekcją teatru umowa przewiduje regulację płac w ten sposób w jaki regulowane są płace pracowników miejskich.

Z dniem 1 stycznia 1927 płace te podwyższone zostaną o 10 proc., a to na podstawie dekretu przy-

Napad na policjanta Napadnięty zmuszony został do użycia szabli

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 2-iej po południu w bramie domu nr. 88 przy ul. Siennej, dwóch młodych mężczyzn napadło zaczęło bić przechodzącego tragarza, 52-letniego Szję K. fa. Na alarm nadbiegli przodownik Adolf Kozik, który stanął w obronie napadniętego. Wówczas jeden z napastników, Roman Zakowski, lat 23, robotnik, schwycił przodownika za rękę wyplaszca, drugi zaś napastnik, Józef Miedziński lat 21, woźnica, rzucił się na Kofa. Przodownik wyrwał się z rąk Zakowskiego i znowu stanął w obronie Kofa. Wtedy do awantury wturcił się trzeci napastnik, Hipolit Miedziński lat 40, murarz, który rzucił się z pięściami na przodownika, obrzucając go brutalnymi wyrazami. Następnie wszyscy trzej napastnicy zaczęli bić i szarpać policjanta, przyczem Miedziński i Zakowski schwycili za szablę, usiłując wyjąć ją z pochwy.

Napadnięty do ostatniej chwili nie uciekał się do użycia broni, wzywając tylko gwizdkiem publiczne posterunki. Tymczasem napastnicy wybili z rąk gwizdek i usiłowali wełapać przodownika w głąb bramy. Jednak policjant oparł się napastnikom i wyciągnął ich na ulicę. Tu do napastników przyłączyła się Felicja Zakowska lat 21, wyrobnicza, przyjaciółka Miedzińskiego. Kozik, widząc, że nie nadchodzi pomoc i grozi mu rozbrojenie, obnażył szablę i zadał ciosy, trzymającemu za pochwę Zakowskiemu, oraz Zakowskiej,

która biła przodownika pięścią po głowie.

Po pierwszych cięciach napastnicy odskoczyli. W tym czasie nadbiegli na pomoc sekcjiny Szadkowskiej, przodownik Sosnowski, posterunkowi Gałczyński, Zyznowski Czaban, dwóch posterunkowych patroli rowerowej, oraz wywiadowcy urzędu śledczego Obrebski i Klmasiński. Po nadejściu pomocy Roman Zakowski zdjął marynarkę i koszulę i w takim stroju był odprowadzony do komisariatu. Pożatem aresztowano Stanisława Zakowskiego, lat 27, robotnika, który również bił przodownika Kozika i podburzał zgromadzony tłum do odbicia aresztowanych.

W poczekalni komisariatu Roman Zakowski schwycił krzesło i rzucił w stronę dyżurnego przodownika, Henryka Bandurskiego. Krzesło pękło, zaś przodownik szczęśliwie uniknął ciosu. Nadto awanturnik obrzucał policjantów gradem obelżywych słów zaś w czasie nakładania kaftana bezwzględnie kopał co natrafił na drodze. Lekarz pogotowia stwierdził u Zakowskiego trzy rany ciężkie głowy i policzka zaś u Zakowskiej rana ciężka głowy. Stwierdzono, że Józef Miedziński karany był za dezercję i kradzież i zaledwie przed tygodniem zwolniony z więzienia, a Roman Zakowski karany jak złodziej - potokarz i znany policji awanturnik. Wszystkich aresztowanych przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie pozostają do dyspozycji sędziego śledczego.

TEATR i MUZYKA

Z estrady koncertowej

5-ty poranek muzyczny, poświęcony muzyce polskiej, miał wielkie cechy koncertu popularnego, przeznaczonego dla szerszych mas które jednak nie dopisały. Czyżby nie starczyło publiczności, chętnej do zaznajomienia się z twórczością Moniuszki, którą w swej prelekcji barwnie i zwięźle zobrazował pan Henryk Goldberg i której przedstawicielami była orkiestra symfoniczna, z udziałem chóru tow. śpiewaczego im. Moniuszki, pod dyr. Karola Prosnaka, oraz Adam Dobosz, tenorzysta opery warszawskiej.

Opera i pieśń — to dwie formy wspomoczą których wypowiada się nasz genialny lirnik. Każdy utwór Moniuszki, to źródło, z którego sączy się strumień najładniejszych melodii. Inwencja Moniuszki może jedynie równać się z inwencją melodyjną Chopina: niema w niej nic banalnego, a jednak tyle prostoty, uczucia i głębokiego, szlachetnego wyrazu. Po za Polską Moniuszko nie działał: narodowa nuta jego muzyki może znaleźć odzwierciedlenie tylko we własnym narodzie i pozostanie zawsze głosem naszych serc.

Usłyszeliśmy „Sonety Krymskie” do słów Mickiewicza. Czystość intonacji i odcienie dynamiczne towarzyszyły wykonaniu tego pięknego dzieła nagrodzonego zasłużonym oklaskiem, skierowanym pod adresem dyr. Prosnaka.

Powodzenie całości zawdzięczać należy również solowej partii, którą reprezentował p. Adam Dobosz. Dar przyrodzony wybitnego liryzmu i niepospolita siła wyrazu w śpiewie są wciąż głównymi atutami sztuki wykonawczej p. Dobosza. Podkreślić muszę jeszcze nieskazitelną dykcję artysty, czego nie można powiedzieć o chórze tow. śpiew. im. Moniuszki, którego wymowa w śpiewie zbyt mało jest pielęgnowana. Gdyby tekst sonetów nie był podany w programach, ani jeden wyraz nie doszedłby do ucha najbliższego słuchacza. Arja z kuranem z op. „Straszny dwór” była kulminacyjnym punktem solowej części poranku i zjednała p. Dobosza głośnie objawy zadowolenia wśród publiczności.

Ponownie dała się ujrzeć z estrady Maryla Gremo, omgi „cudowne dziecko”. Pływającymi, miękimi ruchami rozgarniała grające powietrze i roztracała swem zwinnym ciałem przestrzeń w melodyjne freski i koła. Piękna asocjacja formy, dźwięków i barwy — to rodzukcje Maryli Gremo, którą w

dołączku natura hojnie wyposażała w piękne kształty i wiele mówiące oczy. Najcenniejszym przytem walorem młodocianej tancerki jest górująca ponad wszystkim muzykalność — zaleta, którą mało która z przedstawioleek tańca poszczycić się może. F. Hal.

TEATR MIEJSKI

Dziś, wtorek, i jutro, środa, ostatnie dwa przedświąteczne powtórzenia świetnej sztuki historycznej Sardou „Madame Sans-Gené” z występem znakomitej wykonawczyni roli tytułowej, wielkiej artystki polskiej, Marii Przybyłko-Potockiej.

Bilety ulgowe ważne. W czwartek przedstawienie po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50 gr.) „Gdybym chciała”, komedia salonowa w 3 aktach P. Gerdal’ego.

W sobotę świąteczną jedno przedstawienie o godz. 8 min. 15 „Madame Sans-Gené” z Marią Przybyłko-Potocką.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, jutro, w środę i pojutrze, w czwartek, ostatnie trzy spektakle doskonałego wodewilu w 3 aktach z muzyką, śpiewami i tańcami „Taniec szczęścia”.

Repertuar świąteczny przedstawia się, jak następuje: w pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. w sobotę i niedzielę po południu (początek o godz. 3 po poł.) „Betleem Polskie” Lucjana Rydla, w wykonaniu sił tow. im. Moniuszki.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia premiera „Wesołej Spółki”, świetna krotoczwila w trzech aktach.

W drugi dzień świąt powtórzenie krotoczwili.

ROBOTNICZY TEATR POPULARNY w sali Geyera.

Jak już donosiliśmy, dyrekcja teatru popularnego objęła scenę robotniczą w sali Geyera, Piotrkowska 293. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia wieczorem. Dane będą „Grube ryby”, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

KINO „NOWOŚCI”. „UPIÓR W OPERZE”.

„Upiór w operze” jest przeróbką powieści pisarza francuskiego, Gastona Leroux, autora wielu sensacyjnych powieści, ale przeróbki tej dokonano z tak olbrzymim rozmachem i z takim przepychem efektów wrozkowych, że powstał film niezwykły. Na plan pierwszy wysuwają się rzeczy martwe: wnętrza Wielkiej opery, jej tajemnicze podziemia, jej monumentalne schody, jej olbrzymi żyrandol, który spada i tłucze na miazgę kilka rzędów krzesel wraz z publicznością... Główną atrakcją żywą jest Lon Chaney, który osiągnął chyba rekord charakterystyki, nadając sobie rysy tak okropne, że budzą niemal dreszcz zgrozy. Całość jest niewątpliwie potężna i sensacyjna, nawskroś kinowo potraktowana, pozostawia zaś po sobie wrażenie przejmujące i dziwne, nakształt powieści Ergera Poó lub Ewersa.

Odczyty

W niedzielę, dnia 26 grudnia r. b. o godzinie 11,30 rano w sali Filharmonji wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor T. Wieniawa. Długoszowski na temat „Głód — Mocarz”.

Prelegent między innymi mówić będzie o stosunku sytych do głodnych, o przestępstwach popełnianych z głodu, o głodzie — złym doradcy o sytych pasterkach i głodnych owcach, analizuje utwór L. Andreiewa i t. d.

Odczyt powyższy budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety już można nabyć w kasie Filharmonji i w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 w cenie od 30 gr. do zł. 1.50.—

Najpiękniejsze okno sklepowe

Dziś posiedzenie sądu konkursowego

We wtorek, dnia 21 b. m., między 5 a 7-mą odbędzie się pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego sąd konkursowy zdo-bienia okien sklepowych w Łodzi. Udział w konkursie wzięły najpoważniejsze firmy kupieckie naszego miasta, zaś dodatnie rezultaty zwracają powszechną uwagę.

Dozorcy domowi żądają podwyżki i zagwarantowania im dachu nad głową

W lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się walne zebranie dozorców domowych, poświęcone sprawie zmiany na rok przyszły dotychczasowej umowy.

Jako referent wystąpił kierownik związku p. Sokołowski, który w dłuższym przemówieniu wskazał że wyznaczone w roku bieżącym płace przez nadzwyczajną komisję rozjemczą były niewystarczające, a obecnie drożyzna wzrosła jeszcze bardziej i zarobki dozorców nie od-powiadają minimalnym potrzebom.

Obecnie związek klasowy opracował nowy cennik z uwzględnieniem 25 podwyżki, które w ciągu roku przyznano robotnikom w in-

nych zawodach; w myśl tego cennika dozorca powinien zarabiać w domu zaliczonym do I kateg. zł. 32 tygodniowo, II kat. 24 zł., III kat. 17 zł., a w następnych dwu kategoriach 10 zł. i 6,50 zł. tyg.

Co do samej umowy dotychczasowej, to czas wypowiedzenia z pracy dozorcy, jest zbyt krótki, co okazało się w praktyce, gdyż wydalenie dozorcy z pracy jest ściśle związane z utratą zajmowanego mieszkania.

Wobec powyższego zarząd związku postanowił domagać się w przyszłej umowie 6-cio miesięcznego terminu wypowiedzenia, oraz warunku aby żądanie eksmisji przez

właściciela nieruchomości mogło nastąpić tylko z końcem roku kalendarzowego, poprzedzone conajmniej 6-cio miesięcznym wypowiedzeniem, przyczem w okresie od 1 października do 1 kwietnia wszelkie eksmisje winny być wstrzymane. Wydalenie dozorcy powinno mieć miejsce tylko w wypadku przestępstwa z jego strony, jak kradzieży, niszczenia nieruchomości, przyczynienia się do uprawiania nierządu w domu lub utrzymywania domu gry, co musiałyby być udowodnione przez sąd.

Po dyskusji nad referatem uchwalono żądania powyższe przesłać inspektorowi pracy i właścicielom nieruchomości. (b)

Eksperci nie stwierdzili nadużyć w procesie Wronki i towarzyszy Prokurator popiera oskarżenie w całej rozciągłości

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym, w procesie o nadużycia w łódzkiej fabryce tytoniowej przed sądem apelacyjnym w Warszawie odczytano opinie biegłych. Ekspertzy stwierdzili, że ani dane przewodu sądowego, ani książki fabryczne nie dają motywów do twierdzenia, że w gospodarce fabrycznej popełniono nadużycia. Fachowe ocenione wyniki

produkcji łódzkiej odpowiadają na ogół wynikom produkcji w cennych fabrykach.

Po ekspertyzie rozpoczęły się przemówienia. Prokurator Łąński popierał akt oskarżenia w całej rozciągłości, Dyrektora Wronkę oskarża o tolerowanie nadużyć i pobieranie łapówek od hurtowników. Przedstawiciel prokuratury ge-

neralnej radca Kramsztyk wniósł o zasądzenie na rzecz skarbu od pod-sądnych sumy 415 tysięcy złotych.

Z obrońców zdążył wczoraj zabrać głos tylko adw. Forelle z Łodzi, który bronił oskarżonych Bema i Wdowiaka, żądając ich uniewinnienia.

Dziś dalszy ciąg przemówień obrońców.

„Majchrem” w brzuch Nożowicz skazany na 6 lat więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem wice-prezesa Witkowskiego w asystencji sędziów Witkowskiego i Illinicza, rozpatrywał sprawę 20-letniego Stefana Nowickiego, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała wskutek czego nastąpiła śmierć poszkodowanego.

Jak wynika z aktu oskarżenia, oskarżony dnia 19 sierpnia 1926 r. o godzinie 10-ej wieczorem zauważywszy przy zbiegu ulic Cegielińskiej i Zakątnej dwóch rozmawiających ze sobą mężczyzn, będących w stanie lekko podchmielnym doszedł do nich i chciał z nimi rozpocząć rozmowę. Wówczas jeden z mężczyzn, 30-letni Jan Włodarski muzykant z teatru popularnego, zamieszkały przy ul. Szkolnej 15, oświadczył Nowickiemu, iż z łobuzami nie ma zamiaru rozmawiać.

Wówczas oskarżony Nowicki wydobyl z kieszeni sprężynowy nóż i zadał nim szereg ran Włodarskiemu rozpruwając mu brzuch, poczem zbiegł.

Ciężko ranny Włodarski, przy pomocy swego kolegi Bolesława Bykowskiego udał się do znajomych swych państwa Pilarskich zamieszkałych przy ul. Zakątnej 10, gdzie położono go na łóżku i zawiązano pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu pomocy Włodarski został odwieziony do domu, gdzie jednak po upływie kilku godzin stracił przytomność i dostał silnych boleści.

Zawiezony po raz wtóry lekarz pogotowia ratunkowego, odwiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa, gdzie przed operacją wskutek zakażenia krwi Włodarski zmarł.

Na mocy rysopisu zabójcy, podanego przez Bykowskiego, został aresztowany Stefan Nowicki, który został następnie poznany przez Bykowskiego jako sprawca zabójstwa.

Na rozprawie sądowej ustalono, iż Nowicki był już 3 krotnie karany za nożownictwo.

Na rozprawie sądowej oskarżony przyznał się do winy, oświadczając, iż był wówczas pijany i chciał zaprosić Włodarskiego na wódkę, jednakże ten obraził go, wobec czego będąc zdenerwowanym chciał go jedynie lekko zranić w rękę, zamierzając w ten sposób go ukarać za doznana zniewagę.

Po zbadaniu świądków, którzy zeznali na niekorzyść oskarżonego zabrał głos prokurator Fedt, domagając się dla oskarżonego surowego wymiaru kary.

Mecenas Dalg prosił sąd o łagodny wymiar kary, powołując się iż oskarżony był krytycznego wieczoru pijany i tylko wskutek zdenerwowania spowodowanego odmową zaproszenia na wódkę, dokonał przestępstwa.

Po dłuższej naradzie, sąd ogłosił wyrok na mocy którego, Stefan Nowicki został skazany na pozbawienie praw i 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (R)

Nieznane państwo

Istnieje w Azji nieznane państwo — jest niem królestwo Ngalong-la, leżące w głębi Birmy (Indje zaganęsowe), a odkryte obecnie przez kapitana armji angielskiej, p. Green. Państwo to leży w dolinie Hukawang, nad górnym biegiem rzeki Iraonaddy. Prawdziwy to raj dla handlarzy niewolników i przemysłowców opium. Król Ngalong-la zjawił się przed kapitanem Green odziany w długą, wełnianą tunikę i rodzaj hełmu, ozdobionego fałszywymi perłami. Panuje on nad paru plemionami tubylców, ale dobrze znać musi obyczaje innych krajów, a nawet europejskie, zażądał bowiem od kapitana Greena listów uwierzytelniających od króla angielskiego. Na odpowiedź Greena, że król angielski nie pisuje do analfabetów, król Ngalong-la skrzywił się brzydko i oświadczył anglikom, że każe ich natychmiast odstawić do granic swych posiadłości. W drodze powrotnej przewodnicy tak umiejtnie mylili drogę, że ani kapitan Green, ani jego towarzysze nie umieli jej dokładnie wskazać.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA (fala 400 mtr.)

15.00—15.00 — Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 — „Wśród książek”, wygłosi prof. Henryk Mościcki.

17.30—18.55 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Marja Świącicka (fortepian) i p. Helena Terenkoczy-Jastrzębska (śpiew).

19.00—19.25 — Lekcja gry w szachy, dr. Stanisław Kohn.

19.30—19.45 — Komunikat rolniczy.

19.45—19.55 — Nad program: Rozmaitości.

19.55—20.20 — 23-ci wykład z cyklu „Polska filozofia narodowa”, wygłosi prof. Wacław Milewski.

20.30—22.00 — Koncert wieczorny (gama-ralny). Wykonawcy: kwartet Ozimińskiego (I skrzypce, p. Józef Ozimiński, II skrzypce, p. Henryk Gołębiowski altówka, p. Antoni Kmieć, wiolonczela, p. Lucjan Budkiewicz), oraz p. Leokadia Nowacka-Ilska (fortepian). Sygnał czasu. Informacje prasowe.

PRAGA (fala 348.9 mtr.)

11.00—11.40 — Poranek muzyczny

12.15—13.00 — Koncert.

14.00 — Gielda.

16.30—17.30 — Koncert.

20.02 — Koncert.

21.00 — Wieczór muzyki popularnej

LIPSK (fala 357.1 mtr.)

22.30—24.30 — Muzyka taneczna.

RZYM (fala 422.6 mtr.)

17.15 — Koncert.

21.00 — Koncert lekkiej muzyki.

BRNO (fala 441.2 mtr.)

20.00 — Koncert. Muzyka Dworzaka.

PARYŻ (fala 447.8 mtr.)

12.30—14.00 — Koncert orkiestry Locatelli.

13.50 — Ceny z rynków Paryża i Londynu.

19.40 — Rozmaitości.

20.00 — Komunikaty agencji Havasa.

20.45—22.00 — Koncert.

BERLIN (fala 483.9 mtr.)

16.00 — Przegląd nowo wydanych książek.

16.30—19.00 — Orkiestra z Cafe Vaterland.

20.30 — „Heimgelunden”, sztuka Ludwika Anzengruber.

WIEN (fala 517.2 mtr.)

16.15 — Koncert popołudniowy.

20.05 — „Święta Noc”, legenda Bożego Narodzenia, Ludwika Thoma, wspaniałe Lotte Medelsky.

21.05 — Koncert muzyki kameralnej.

Walka z plagą szczurów

Nie wszyscy właściciele nieruchomości, stajen, obór, masarni i t. p. zdążyli się zaopatrzyć w do stateczną ilość trutek na szczury. Ze względu na liczne nowe zgłoszenia i zamówienia — trutki będą sprzedawane jeszcze we wtorek i środę bieżącego tygodnia.

Wydział Zdrowotności Publicznej
Magistratu m. Łodzi

Do 1 stycznia

Ceny obniżone na wszelkie
PERFUMY i KOSMETYKĘ
Perfumeria „KOSMOS”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 60.

ETAŻERKI do NUT
nadeszły
S. SALOMONOWICZ
Narutowicza 13 (Dzielnia)
Tel. 37-60 7019

Pożyczki zagraniczne dla Polski „Trzy panienki” wicepremiera Bartla

P. wicepremier Bartel mówił na komisji szkolnej o trzech paniach, które ofiarują mu zarówno woje wdzięki, jak posagi, i oświadczył, że wprawdzie wdzięki tych nie interesują go wcale, natomiast pilną uwagę zwraca na ich posagi... Jest więc jednak pewna różnica między naszym wicepremierem a Parysem z mitologii, który w przeciwstawieniu do p. d-ra Bartla interesował się tylko kształtami spotkanych trzech bogiń a nie nie myślał o ich posagach. Pochodziło to jednak zapewne stąd, że owe boginie za całe ubranie miały tylko rączki i długie piękne włosy na główkach, gdy panienki p. Bartla są dosłownie okryte grubą warstwą dolarów i funtów.

Ustaliwszy w ten sposób fakt ważnych podobieństw i ważniejszych różnic między poglądami wybitnych przedstawicieli mitologicznej Grecji i dzisiejszej Polski, możemy przystąpić do rzeczy.

Polega ona na dwóch momentach: po pierwsze, że pojawiły się konsorcja angielskie i amerykańskie, które wyrażają gotowość udzielenia Polsce znacznych pożyczek, powtórze, że rząd polski wyraża chęć zaciągnięcia pożyczki. Jeżeli więc jeden chce dać a drugi wziąć to można robić interes.

Jakimi motywami kieruje się konsorcjum angielskie, które wystąpiło z konkretnym projektem pożyczki, nie wiadomo dość dokładnie. Natomiast jasno i prosto rysują się motywy zgłaszających się później amerykańskich poszukiwaczy korzystnych lokat. W Stanach Zjednoczonych pojawiły się pierwsze zwiastuny zbliżającego się kryzysu hiperprodukcyjnego.

Tak wielkie przemysły tamtejsze, jak budowlany i automobilowy osiągnęły punkty nasycenia i znajdują się na drodze do redukcji. Uwalnia to lub zapowiada uwolnienie bardzo znacznych kapitałów, które i tak cisną się coraz bardziej na rynku ojczystym. Wobec rozstroju gospodarczego starego świata, jego chłonność na kapital amerykański ma także swoje granice.

Niemcy np. już je osiągnęły i dalszych dawek kredytów amerykańskich asymilować nie mogą. Tymczasem kapitał amerykański chce żyć, t. j. przynosić procenty i karmić swoich posiadaczy. Szuka on więc na gwałt lokaty. Opowiadają żartobliwie, że przyzwoicie ubrany i poważnie wyglądający człowiek nie może dzisiaj przejść koło hotelu Adlona w Berlinie a by nie wypadł na niego agent amerykański z zapytaniem, czy nie ma jakiegoś interesu do sfinansowania. Otóż pewna część tych agentów przekroczyła z obsadzonego już mocno berlińskiego Adlona do warszawskiego Bristolu, który pod tym względem zachował jeszcze swoją dziewiczość.

Nie należy jednak zaraz wyobrazić sobie, że amerykańskie jeżdża po świecie i rozrzucają pieniądze hyle gdzie i na hyle co. Przeciwnie oni chcą robić interesy i to możliwie dobre, tak np. około 25 od sta roczne. Im niżej od tej sumy, tem bardziej chłodnie ich zapadł do finansowania. Kalkulacja amerykańska wysoko taksuje swoje ryzyko i to im dalej ku wschodowi tem wyżej. Dąży więc do takich odsetek, któreby obok normalnego zysku jak najprędzej pozwoliły na faktyczne wycofanie pożyczonego kapitału, poczem jako całkiem już „czysty interes” pozostałaby udzielona pożyczka. Anglicy są pod tym względem bardziej spokojni i więcej umiarkowani, niż amerykanie. Wyraża się tu widoczna różnica adleńskości geograficznych.

Z drugiej strony Polska znajduje się po raz pierwszy od czasu swego istnienia w tem położeniu, w którym udzielenie jej pożyczki może być uważane za interes a nie za filantropję. Jest to właśnie ten moment, na który tak bezskutecznie wyzyskiwał pan Władysław Grabski Kasy państwowe są w tej

chwili pełne. — Listopadowe wpływy podatkowe przewyższyły o jakieś pięćdziesiąt milionów bieżące wydatki. Podatki, zredukowane blisko o połowę przez spadek złocego, w warunkach aktywnego bilansu handlowego stały się płynniejszymi. Łatwiej strumień ich przepływa z kieszeni podatników do kas państwowych. Złoty, przy swojej ocenie giełdowej, ma 80 proc. pokrycia. Słabą jego stroną jest tylko to, że go za mało. Bilans handlowy traci wprawdzie szybko swoją niedawną wysoką aktywność, ale w październiku jeszcze nie był. Zresztą efekt finansowy kilkumiesięcznej wysokiej aktywności bilansu potrwa bezwzględnie za trzy miesiące. Waluty ciągle jeszcze będą dopływały z realizacji dokonanych już wywozów. Targ pieniężny nie odczuje więc bezpośrednio spadku aktywności bilansu handlowego.

Ale wszystkie te dobre i korzystne cechy sytuacji mają tę wspólną i słabą stronę, że są przemijające, nie mają pewnych warunków trwałości. Już grudzień będzie pod względem wydatności trochę podatkowych znacznie słabszy, niż był listopad. Pierwszy zaś kwartał następnego roku zapowiada się tak sucho i chudo, że rząd już teraz myśli o „omaszczeniu” go przez przesunięcie na niego właśnie terminów płatniczych dla kilku podatków.

Warunki dla dalszego utrzymania aktywności bilansu handlowego słabną. Konjunktura węglowa ma się ku końcowi. Eksport rolniczy również. Potrzeba liczyć się z tem, że niebawem zaczniemy więcej sprowadzać, niż wywozić, że nagromadzone w dobrych miesiącach kapitał w obcych walutach zacznie okazywać nieprzebiegłą chęć do przemienienia się w obcy również towar. Równocześnie rośnie drożyzna jako efekt spotęgowanego eksportu i stabilizacji waluty, uniezwiążającej szybkie podnoszenie się cen do poziomu światowego.

Dobrze i trafnie orientując się w tem wszystkim minister Czechowicz, uznaje słusznie, że nadszedł właśnie moment, w którym należy

pomyśleć o pożyczce zagranicznej. Główny problem stanowi też w tej chwili nie to, czy pożyczkę zaciągnąć i jak ją zaciągnąć, ale to, na co jej użyć.

Jakkolwiek bowiem niema żadnych różnic zdań co do tego, że pożyczka ta powinna być tylko inwestycyjna, to jednak powstaje zaraz bardzo wielka kwestia: kto i na czyj rachunek na tych inwestycjach dokonywać ożywi, kto będzie odgrywał rolę „grzyndera” — państwo czy kapitał i przedsiębiorca prywatny.

I tu ukazuje się niebezpieczny hak. Tak bowiem, jak dotąd rzeczy stoją, zdaje się przeważać tendencja, aby takim „głównym grzynderem” zrobić samo państwo. Wynika stąd niebezpieczeństwo, że inwestycje, dokonywane przez państwo, nie będą ani dostatecznie rentowne, ani dość racjonalne, aby mogły stanowić możliwe najwydajniejsze wykorzystanie kredytów zagranicznych, które w żadnym razie tanie nie będą, a przeto będą wymuszały bardzo troskliwej i zapobiegliwej gospodarki, aby z nich obok odsetek dla wierzycieli, wydobyć jeszcze odpowiedni „superplus” jako zysk i wynagrodzenie za pracę dłużnika.

Już sam fakt, że minister Czechowicz rozstał do wszystkich władz okólnik z zapytaniem, na co potrzebują pieniędzy, nie może być uważany ani za dobrą wróżbę, ani za odpowiedni wstęp do rozwiązania kwestji sposobu użycia przyszłych kredytów.

Można bowiem nawet bez okólnika przewidzieć, że np. władze szkolne uznają za najważniejsze zbudowanie tułi a tyłu gmachów szkolnych, władze sanitarne zechcą przedewszystkiem pokryć Polskę pięknymi i wygodnymi szpitalami, jednym słowem, że każdy będzie uważał swoje podwórko za najważniejsze i najwięcej potrzebujące.

Jest to całkiem naturalne i nie można się temu dziwić. A tymczasem nie wolno zapominać, że pieniądze są obce i drogie i że racjonalne i celne ulokowanie i wyzyskanie może opierać się tylko na zasadzie racjonalności. N. R.

Nowa ustawa stemplowa a czeki

Wychodząc z bardzo słusznego założenia, że ze względów ekonomicznych, a w szczególności walutowych, rozwój obrotu bezgotówkowego względnie czekowego jest bardzo pożądanym, projektodawcy nowej ustawy stemplowej zwolnili czeki opłat stemplowych. Ustawodawca uznał, że nawet drobna pięciogroszowa opłata stemplowa od czeku, jaka przewidziana była w dotychczasowych przepisach stemplowych utrudnia obrót czekowy i dlatego powinna być uchylona.

Rozumiejąc, że na terytorjum tego samego państwa nie mogą istnieć dwa różne określenia dla pojęcia czeku, jedno dla celów fiskalnych a drugie dla obrotu gospodarczego, ustawodawca w art. 128 ustawy stemplowej nie dał specjalnej definicji czeku, lecz powołał się na definicję zawartą w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 roku Dz. U. R. P. nr. 100 poz. 927 (Ustawa czekowa) i artykułem 171 zniósł definicję czeku, zawartą w art. 17 ustawy z dnia 26 października 1921 roku (Dz. U. R. P. nr. 38 — 22 poz. 313.).

Na ten moment zwracamy szczególną uwagę ze względu na okoliczność, że w ostatnich dniach pojawiły się na półkach księgarskich bardzo cenna praca p. Witolda Fruchtmana kierownika oddziału stemplowego urzędu skarbowego w Warszawie p. t. „Opłaty stemplowe” którą niewątpliwie będą się posługiwały, ze względu na jej układ urzędy i sfery gospodarcze, a w której niestety zawarty jest bład w

określeniu czeku, mogący stworzyć szereg nieporozumień.

Zdaniem bowiem p. Fruchtmana czek, musi być wystawiony na blankiecie instytucji kredytowej, w przeciwnym bowiem razie podlega opłacie stemplowej. W ten sposób wprowadza p. Fruchtman na przyszłość obowiązujące jedynie do końca bieżącego roku określenie czeku wbrew przepisom nowej ustawy — która wymaga tylko by czek był wystawiony na firmę zarejestrowaną, której sama nazwa wskazuje czynności bankierskie, jako przedmiot przedsiębiorstwa, ale dopuszcza czeki pisane na jakimkolwiek papierze.

Celem uniknięcia nieporozumień zaznaczamy, że czek odpowiadający nawet wszystkim wymogom ustawy czekowej, podlega opłacie stemplowej i nadal w wysokości 0,3 proc. jeżeli został wydany przed dniem oznaczonym datą wystawienia, jeżeli w czeku imiennym wystawca jest zarazem tratatem (o ile to nie są oddziały tego samego przedsiębiorstwa) i wreszcie jeżeli zawiera określony termin wykupienia go przez wystawcę.

We wszystkich innych wypadkach czek jest wolny od opłaty stemplowej, bez względu na papier na jakim został wystawiony.

Jakie towary znajdą zbyt w Persji

Miejski urząd targu poznański-go komunikuje, że obecnie bawi w Polsce przedstawiciel targu poznańskiego z Persji, p. Aslanoff, który ostatnio przed przyjazdem do Polski podróżował na Wschodzie, zwiedzając cały szereg miast Persji, Iraku, Mezopotamji, Syrii, Libanu Arabji i Egiptu, i który ma zamiar odwiedzić oprócz Poznania również Warszawę, Łódź i Białystok, ewentualnie inne miasta. P. Aslanoff przywiózł ze sobą szereg wzorów oraz kalkulacji cen na rynku miejscowym. Na rynkach Bliższego Wschodu znajdują dobrymi zbytu następujące artykuły: mąka pszenna, deski tańsze (sosna) cement, emalowane i aluminiowe naczynia, szkło płakenne, szklane naczynia różne, skórzane wyroby i galanterja obuwi, galanterja (gu-

ziki, nici, grzebienie) metalowe drobne (gwoździe, drut etc.) metalowe przybory do gospodarstwa, łożka metalowe krzesła gięte, koszykowe wyroby i meble, chemiczne i farby pokosty, pendzle, szczotki różnego rodzaju, cerata, linoleum, fajans, rury do wodociągów, maszyny i narzędzia mechaniczne, metalowe (okucia, zamki, budowlane), tekstylia bawełna wełna, sztuczny jedwab, trykotaże wyroby domowego przemysłu (zabawki artystyczne) ołówki, tektura, formiery, kalle do ścian.

Zainteresowane firmy zechcą się zwracać, możliwie najspieszniej, ze względu na krótki pobyt p. Aslanoffa w Poznaniu, do miejskiego urzędu targu poznańskiego, celem uzyskania informacji (Poznań Głogowska 42).

Dolar i akcje bez zmiany

Oficjalne notowania wczorajszej giełdy walut obcych w Warszawie nie przyniosły żadnych zmian. Na giełdzie łódzkiej przy dość pokaznych obrotach, bo wyrażających się sumą 20 tysięcy dolarów, kurs wynosił zł. 9,00.

W obrotach pozagiełdowych ujawniła się nieco mocniejsza tendencja dla dolara. Na rynku łódzkim przy niezupełnie dostatecznej

podażu materiału dolarowego kurs wynosił 9,00 w placeniu 9,00 i pół w oddawaniu.

Z Warszawy komunikują o kursie prywatnym 9,01 w placeniu 9,01 i pół w oddawaniu. Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,85.

Na giełdzie akcji notowania wczorajsze wykazały minimalne odchylenia niżkowe w porównaniu z notowaniami sobotnimi.

Rynek pieniężny

Cedula Urzędów Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dn. 20 grudnia 1926.

Dolary	9.—
Pożyczka dolarowa	82.—
„ kolejowa	92.50
„ 5/0	47.75 47.25
4 i pół proc. Tow. Kr.	
Ziem. przedw.	37.25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy	39.25
5/0 obl. Tow. Kred. m. Warszawy	43.75

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 20 grudnia (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano następująco:

Dolary	8 99
Belgia	125.55
Holandia	360.85
Londyn	43.75
N. York	9.00
Paryz	36.28
Praga	26.72
Szwajcaria	174.40
Wiedeń	127.39
Włochy	40.35
Sztokholm	—

Notowania złotego.

W dniu 21 grudnia 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurich	57.50
Berlin	46.51—46.79
wypl. na Warszawę	46.8—82
wypl. na Katowice	46.48—72
Poznań	46.48—72
Gdańsk wypl. na Warszawę	57.15—57.27
Wiedeń czeki	74.25—73.75
banknoty	73.55—74.55
Praga	37.5
Londyn	43.50

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, grudnia 20 — (Pat) Główna giełda.

Nowy-jork	485.1/8
Holandia	12 12 1/16
Francja	120 —
Belgia	54 88 1/2
Włochy	107
Niemcy	20.38 1/2
Wiedeń	34.45
Praga	16.31
Warszawa	45.00
Szwajcaria	25.9
Hiszpanja	31.80
Portugalia	2.55
Dania	18.21
Szwecja	1815.1/4
Norwegia	19.6
Helsingfors	192.55
Praga	163.75

Giełda akcyjna

Bank Handlowy 3—3.10
Bank Spółdzielczy 90
Bank Zarobkowy 5.50
Bank Polski 81.50—81
Bank Zi. Ziem Polskich 1.50
Bank Przem. Lwów 0.12—0.11
Puls 4
Elektryczność 42
Gosławice 38
Firley 20—21
Wysoka 3
Nafta 0.20
Nobel 2.20
Lilpop 16
Norblin 93
Ostrowieckie 7.90—8
Pocisk 1.15
Starachowice 2.05—2.07—2.06
Zyrardów 16.65—16.60
Haberbusch 68
Zegluga 0.11
Spieß 55
Brown Boveri 1.40
Cukier 2.90—2.95
Łazy 0.11
Węgiel 67—67.50
Polski Przemysł Naftowy 0.60
Cegielski 13
Modrzejów 3.75—3.80
Ortwein 0.22
Parowozy 0.24
Rudzki 1.12—1.11
Zawiercie 13
Borkowski 1.15
Spirytus 1.60

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 20 grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	119.95
N. York	24.82
Belgia	54.75
Hiszpanja	37.6
Włochy	112.20
Szwajcaria	483.25
Holandja	9.84

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 20 grudnia — (Pat) a dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w g. ldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57.1—57.27
Telegraficzna wypłata	
Berlin	122.437—122.743
Warszawa	57.05—57.17
Londyn	119.95



Dział urzędowy Ł. O. Z. L. A.

Komunikat zarządu Nr. 16

I. Dnia 9 stycznia 1927 r. o godz. 11-ej rano w I-ym terminie a o godzinie 12-ej w II-gim terminie, odbędzie się w lokalu łódzkiego klubu sportowego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 108

zwyczajne doroczne zebranie Łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawdzenie pełnomocnictw i ustalenie ilości głosów dla delegatów na zasadzie regulaminu Ł. O. Z. L. A.

3. Sprawozdania:
 - a) sekretarjatu,
 - b) komisji sportowej,
 - c) skarbnika,
 - d) prezesa,
 - e) komisji rewizyjnej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniami,
5. Rozpatrzenie zgłoszonych wniosków.
6. Wybory:
 - a) prezesa,
 - b) członków zarządu,
 - c) komisji rewizyjnej,
7. Wybór delegatów na walne zgromadzenie P. Z. L. A.
8. Wolne wnioski.

II. Zgodnie z komunikatem P. Z. L. A. Nr. 21 punkt 6 przyjęto Związek strzelecki obwodu Łódź w poczet członków P. Z. L. A. w okręgu łódzkim. Członkowska składka roczna wynosi zł. 25.

III. W lutym 1927 r. (termin dodatkowy) zostanie podany dodatkowo odbędzie się przed komisją zatwierdzoną przez P. Z. L. A. egzaminy dla kandydatów na sędziów lekkoatletycznych.

W związku z powyższym podaje się poniżej program nauk, wiadomości, które będą wymagane od składających egzamin, a mianowicie:

1. Organizacja władz lekkoatletycznych.
2. Statuty: a) Międzynarodowej organizacji atletycznej amatorów (C. I. A. A.), b)

Związku związków sportowych w Polsce, c) Statutu Polskiego związku lekkoatletycznego.

3. Regulaminy: a) Polsk. zw. lekkoatletycznego b) Okręgowego związku lekkoatletycznego, c) Kolegium sędziów lekkoatletycznych.
 4. Organizacja zawodów lekkoatletycznych.
 5. Obliczanie wyników — punktacji.
 6. Przepisy P. Z. L. A. i poszczególne przejawy sportowe (biegi, rzuty, skoki etc.).
 7. Zachowanie się zawodników i sędziów na boisku
 8. Społeczne znaczenie sportu.
- Wszystkie członkowie P. Z. L. A. w okręgu łódzkim podadzą do wiadomości powyższy program zainteresowanym osobom.

Kluby i towarzystwa z siedzibą w Łodzi zgłoszą kandydatów do Ł. O. Z. L. A. do dnia 9 stycznia 1927 r., albowiem zależnie od ilości kandydatów zostanie zorganizowany kurs z wykładami.

W Kaliszu powierza się komitetowi organizacji sportowych i wojskowo-wychowawczych jako kierownictwu podokręgu kaliskiego zorganizować kurs sędziowski o powyżej wyszczególnionym programie, przyczem o organizacji rozpoczęcia kursu należy zakomunikować Ł. O. Z. L. A. najpóźniej do dnia 15 stycznia 1927 r.

4. Niniejszy komunikat jest ostatnim w bieżącym roku sprawozdawczym, przypomina się więc wszystkim członkom o wykonaniu dotychczas zaległych prac, i spełnieniu wszystkich swoich obowiązków.

Wszyscy twierdzą, że najodpowiedniejszym podarunkiem na gwiazdkę jest RADJOODBIORNIK

- Polecamy:**
- 2-u lampowy odbiornik zł. 165.—
 - 3-y lampowy odbiornik zł. 210.—
 - 4-o lampowy odbiornik zł. 400.—
 - 7-io lampowy odbiornik zł. 700.—
 - 8-io lampowy odbiornik zł. 900.—

Powyzsze aparaty są wyrobem krajowym i zostały odznaczone na Wystawie Radjowej w Warszawie **Medalem Złotym** Komitetu Wystawy, oraz **Medalem Brązowym M. S. Wojsk.**

Znak



Fabryczny

Zakłady
Radjofabryczne

„NATAWIS“

Łódź, Piotrkowska 152, tel. 42-20,
Warszawa, Królewska 35, tel. 508-46,
Kraków, Starowiślna 17, tel. 45-90.

Na Gwiazdkę

dla żony

elegancki płaszcz,
stylową suknię,
materiały damskie

dla męża

ubranie,
palto,
spodnie,
najlepsze materiały męskie

dla córki

paletko,
pantofle,
bieliznę,

dla syna

palto,
mundurek szkolny 7041

Zaznaczam że wyrabiam tylko z dobrych materiałów, daję, mimo niskich cen, jeszcze rabat świąteczny od 10—25 proc.

EMIL SZMECHEL,
Piotrkowska 98 róg Przejazd

Bacność!! Fryzjerzy!!

Woda kolońska i kwiatowa kg zł. 3.80
Wegetal — — — — — „ 5.20
Mydło do golenia „Pixin“ — „ 7.80

I. DRUKER, Zawadzka 11

Korzystajcie z okazji!

Tylko w okresie przedświątecznym!
Towary jedwabne po cenach
zniżonych we wszelkich gatun-
kach i kolorach, 7124
dostać można tylko we firmie

M. LEWINSON
Piotrkowska 39, tel. 18-73.
Skład otwarty bez przerwy obiadowej

Przeciwko szczupłości

używać stale należy 7088
oddawna uznanych

„Wschodnich Pigulek Wzmacniających“

Powodują one już w krótkim czasie
znaczny przyrost na wadze, kwitnący
wygląd oraz pełne piękne kształty ciała
(u pań przepyszny biust), potęgują
chęć do pracy, wzmacniają krew i nerwy.
Gwarant, jako nieszkodliwy i zalecany
przez lekarzy. Wiele podziękowań.
Cena paczki zł. 8 — 4 paczki do cał-
kowitej kuracji potrzebne 25 zł.

Dr. HUGO CARD, Sp.zo.o. Gdańsk. Oddział 72.

KOSMETYKI

krajowe i zagraniczne: Gerlain,
Coty, Violette, Houbigan, Dralle
i t. d. 7244

Ceny konkurencyjne
I. DRUKER, Zawadzka 11



Już nadeszły!!
Kalosze
dziecinne
damskie od 5.50

Męskie od 8.75
Szwedzkie „Tretorn“ 9.75
Rosyjskie „Treugolnik“
Śniegowce od 18.50

Dopóki zapas starczy
w Magazynie „Uniwersalnym“
Piotrkowska 44



Wózki dziecinne, łózka metalowe, materace do meblowych łóżek „Patent“. Najdogodniej i najtaniej w skł. fabrycznym.

„Dobropól“
Piotrkowska 73
w podwórzu 6955-5

LEKARZ-DENTYSTA

S. Sokalski

ul. Andrzeja 4. :: Telefon 54-12.
Przyjmuje od 10—2 i od 4—7 6744-1

Wyprzedaż Likierów

Pragnąc umożliwić każdemu zakup tanich trunków urządziłem **WYPRZEDAŻ**

po znacznie niższych cenach

Teodor Wagner

Piotrkowska 101, Tel. 5-91. 7217

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE

UDZIELAM
matematyki. Ceny niskie. Oferty pod „Maturzystka“.
7204-3

DONIESIENIA ROZM.

ZAGINAŁ
z domu ul. Andrzeja 38 młody piesek (Buldog) szary z białą plamą na czole. Znalazca zechce zgłosić się pod podany adres, prawa oficyna II piętro. Wysoka nagroda. 7248

KUPNO I SPRZEDAŻ

TAKSÓWKA „FORD“
karetka, do sprzedania, Wólczańska 43 Sarna, od 9—10 i od 1—3 popoł. 7242

WYSTAWA

i sprzedaż wynalazków i nowości, około 100 artykułów na gwiazdkę. Ceny groszowe. Wejście bezpłatne, Piotrkowska Nr. 3. 7252-3

KANAPA

do sprzedania. Wiadomość: Stenkiewicza Nr. 56, Jükner. 7245

PIES,

wilk, 7-10 miesięczny do sprzedania. Wiadomość Lubelska 4 m. 1. 7203-2

:: GIEŁDA PRACY ::

DOBRA KRAWCOWA

szyje elegancko suknie, palta i kostiumy oraz roboty futrzane, przyjmie pracę w lepszych domach prywatnych. Łaskawe oferty proszę kierować pod „Dobra krawcowa“ 7247

MŁODA MAMKA

ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Wiadomość: Rzgowska 21, Wilczek Genowefa. 7241

ZAGUB. DOKUMENTY

KRZYŻANIAK LEON
zgubił książeczkę wojskową, wydana w P. K. U. Łódź. 7240

Warszawski Magazyn

Obuwia
J. NAGLERA

PIOTRKOWSKA 109
poleca bogaty wybór
najnowszych modeli
ze skór zagranicznych.

Rozpoczęliśmy

Wielką wyprzedaż obuwia,
którę wyszło z numeracji.